Nr. 50. We Lwowie, Czwartek dnia 2. Marca 1882. **Rok XXI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . . . . 2 złr. — „
kwartalnie: w państwie austrjackiem . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgji i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Naddn., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie bióro administracji „Gaz. Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. ... w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajencja pans Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes. I. Riemergasse 18 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 28, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem
Reklamy w rubryce „Nadesłane, 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na miesiąc marzec:

we Lwowie:

miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr. —

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szanow. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 1. marca

(Plan kampanii parlamentarnej. — *Neue freie Presse* o mowie Hausnera. — Reforma ustawy przemysłowej. — Wiadomości dzisiejsze. — Warszawski list *Czasu*. — Szmerlingowcy jako fakcyjni opozycjoniści; klęska ich. — Program dalszych prac Rady państwa. — Z przedl. Izby posłów.)

Z najpewniejszego źródła odbieramy potwierdzenie wieści, krążących już od dłuższego czasu, że w maju zbierze się sejm krajowy. Program prac parlamentarnych Rady państwa ma być następujący: budżet ma być ukończonym mniej więcej do połowy marca, a potem nastąpią rozprawy nad reformą ordynacji wyborczej w myśl wniosku Zeithammera, i dyskusja nad rządowym projektem zmiany taryfy cłowej. Na tem ukończy się wiosenna kampania parlamentu wiedeńskiego. Reforma ustawy przemysłowej, regulacja kongruy i wniosek rządowy zmierzający do zmiany państwowej ustawy szkolnej odroczone zostaną na jesień.

* * *

Mowa posła Hausnera do żywego dotknęła centralistów. Nie mogą się uspokoić. *Neue freie Presse*, po wystrzelaniu na p. Hausnera wszystkich bomb i rakiet, jakie narazie miała pod ręką w pierwszej chwili po jego mowie, powraca teraz znowu do przedmiotu. Znajdujemy mianowicie w najnowszym jej numerze olbrzymi artykuł wstępny, wymierzony przeciwko p. Hausnerowi. Naturalnie, że szanowny organ centralistów mocno, bardzo mocno jest niezadowolony ze wszystkiego, cokolwiek tylko powiedział poseł Hausner; gniewa i szamoce się szalenie. Gdyby bibuła mogła płakać, to [illegible] papier, na którym drukowany jest ów artykuł, ze złości na tego niepoczciwego, nielitościwego Hausnera...

„O Weh!“

W gniewie swym, aby koniecznie czemś dokuczyć Hausnerowi, dopomina się *Neue freie Presse* z patosem o podobne rozporządzenie językowe dla Rusinów galicyjskich, jakie otrzymali Czesi od ministerstwa hr. Taaffego. Niewiadomo zapewne autorowi tego artykułu, że Rusini galicyjscy w tym punkcie wcale nie potrzebują jego łaskawej protekcji. Te bowiem łaski, jakie on im wspaniałomyślnie ofiarować raczy, posiadają już oddawna, i bez jego łaski. Gdy Czechom w drodze koncesji nadzwyczajnej zapewniono swobodę używania macierzystego języka w podaniach do rządu, to w Galicji już od r. 1868 Rusini mają zapewnioną swobodę używania swojego języka w szkole i w urzędzie w daleko rozleglejszej mierze. Na uniwersytecie lwowskim odbywają się wykłady w ruskim języku. A te prawa wywalczyli dla nich i dla siebie Polacy — i przypominamy sobie bardzo dobrze, jak to wówczas piorunowała *Neue freie Presse* na te niesłychane koncesje dla Galicji, pomimo że właśnie centralistyczne ministerstwo uczuło się zniewolonem do wydania tego rozporządzenia na zasadzie dobrowolnej komplanacji z polską delegacją.

* * *

Delegaci rękodzielników lwowskich i krakowskich, którzy jeździli do Wiednia dla porozumienia się w tej sprawie z Kołem polskiem, odbywali tam przez cały tydzień konferencje z posłami i zgodzono się na główne zasady zamierzonej reformy ustawy przemysłowej, które przedłożone zostaną pod rozprawy korporacjom rękodzielniczym w główniejszych miastach kraju a następnie przedłożone na nowo Kołu polskiemu.

Reforma streszcza ułożone we Wiedniu na podstawie porozumienia z posłami polskimi zasady co do warunków kwalifikacji do prowadzenia przedsiębiorstwa rękodzielniczego w następujący sposób:

Przemysł rękodzielniczy pozostanie jak dotychczas wolny, tak, że każdy własnowolny będzie mógł rękodzielnictwem się trudnić bez względu na kwalifikację, na podstawie uzyskanej karty przemysłowej. Wszakże — prawo utrzymywania uczniów i robotników, przysłużałoby tylko tym, którzy się kwalifikacją wykażą. Wychodzono tu z tego założenia, iż kto chce uczyć, musi sam umieć, że zatem utrzymywanie uczniów przez takich samoistnych rękodzielników, którzy fachowej kwalifikacji nie mają, jest sprzecznością w samem pojęciu rzeczy, jest nie nauką, lecz właściwie tylko wyzyskiwaniem taniej roboty niedorostków. Toż samo odniesiono do robotników — ponieważ robota jest dalszym ciągiem praktycznej nauki, i wymaga organizacji, którą tylko fachowy nadać może.

Co do sposobu udowodnienia kwalifikacji, odstąpiono także od pierwotnych życzeń rękodzielników, przez przyjęcie nowego wyjątku. Dowód kwalifikacji będzie polegał: 1) na złożonym dowodzie teoretycznej i praktycznej nauki (ukończonej szkoły ludowej, i 2—5-letniego terminowania) — tudzież 2-letniej praktyki jako robotnik; 2) albo na przedłożeniu własnoręcznego wyrobu, który przez korporację jako dowód kwalifikacji uznanym będzie; 3) albo wyjątkowo dla takich, którzy jaką średnią szkołę ukończyli, na dowodzie dwuletniej praktyki bez terminowania. Co do punktu 2) zgodzono się, żeby odmowne ewentualnie orzeczenie korporacji nie było ostatecznem, ale żeby się od niego odwołać można do namiestnictwa, które zawezwie wybranych w tym celu i zaprzysiężonych rzeczoznawców do wydania orzeczenia.

Terminowanie określono tak samo, jak w dawnych projektach. Uczeń będzie obowiązany uczęszczać na naukę uzupełniającą w szkole ludowej, albo też do szkoły przemysłowej. Rękodzielnik utrzymujący uczniów będzie za posyłanie ich do szkoły tak samo odpowiedzialny, jak [illegible] słowej. Nauka praktyczna rzemiosła ma trwać najmniej 2, a najwięcej 5 lat — a w granicach tych oznaczy każda korporacja czas nauki. Jako robotnik w przemyśle rękodzielniczym ten tylko może być przyjętym, kto się wykaże albo świadectwem korporacji z ukończonej w ten sposób nauki, albo też ukończoną fachową szkołą rękodzielniczą (połączoną z warstatem szkołą praktyczną rzemiosła). Po dwuletniej następnie praktyce jako robotnik, otrzyma on świadectwo odbytej praktyki, i może wówczas rozpocząć rękodzieło jako samodzielny przedsiębiorca, z prawem utrzymywania uczniów i robotników.

* * *

W Berlinie pod wpływem konferencji z ks. Orłowem, zaczęto spokojniej spoglądać w przyszłość, a ponieważ Berlin, tak pod względem giełdowym jak i politycznym, nadaje ton opiniom Wiednia, przeto i w naddunajskiej stolicy zaczynają nabierać otuchy, pomimo iż ostatnie wiadomości z teatru wojny wcale jej usprawiedliwiać nie mogą, jak również nie popiera jej wiadomość podana przez *Nowoje Wremia*, iż w Odessie formuje się oddział ochotników, mający wkrótce odpłynąć do Hercegowiny. Że Berlin ma pewne prawo spokojnie oceniać sytuację, byliśmy tego zdania od początku zawieruchy, wywołanej przez panslawistów, a zwłaszcza od tego momentu, kiedy wyraźnie zaczęto w Petersburgu zaznaczać, iż nie przeciw Niemcom, ale przeciw Austrji głównie ostrze moskiewskie zaczyna się kierować. Wobec tego więc wydaje się nam kompletnie przedwczesną ta otucha, która od wczoraj zajaśniała na horyzoncie wiedeńskim. Chociaż i otucha ta jest więcej udawaną niż rzeczywistą. Polityczne sfery wiedeńskie nadrabiają miną, ale w gruncie są mocno zaniepokojone, zwłaszcza zaś nie adowolone postawą, jaką wobec Austrji zajął berliński przyjaciel. Dzisiejsza *National Ztg.* proponuje utworzenie z Bośnii, Hercegowiny, Serbii i Czarnogóry sekundogenitory pod rządami arcyksięcia Jana Salvatora.

O Skobelewie nic nie słychać. Nikt nie wie gdzie się podział i co się z nim stało. Pisma zagraniczne przedrukowują tylko zamieszczony u nas telegram hr. Zakliki, a z Berlina rozeszła się pogłoska, iż jenerał *incognito* przejechał przez Austrję i udał się do swoich dóbr w Razańskiej gubernii. Jednakże pogłosce tej mało kto daje wiarę; większość jest zdania, iż wkrótce jenerał wypłynie na teatrze wojny.

* * *

Czas otrzymuje z Warszawy następujący charakterystyczny przyczynek do sprawy Skobelewa.

„Na raucie u hr. Uruskiego — pisze korespondent *Czasu* — na którym znajdowało się kilkaset osób, jen. Paniutyn, dobrze podchmielony szampanem, urządził speach, o czem? o wojnie — i z kim, z Niemcem, ale w znaczeniu Austrjaka i Prusaka. Zniszczymy ich! — krzyczał — bo żołnierz russki pierwszy w Europie, widziałem go, tydzień nic nie je i bije się, a Niemiec głodny płacze i broń rzuca. Gdy mu ktoś z potulnych słuchaczy zwrócił uwagę, iż na wojnę trzeba pieniędzy, zawołał z zapałem: „Znajdą się, powiesimy pięciu, dziesięciu, albo dwudziestu żydów i pieniędzy dadzą!“ Ani słowa w tem niema zmyślenia. Tak rozwiązują zagadnienia wojny i pokoju, posiadania i braku pieniędzy jenerałowie moskiewscy. Nikt nie roztelegrafował tej mowy, a w czemże ona głupsza od mowy Skobelewa? Że tamten tęgi rębacz, znany z waleczności, i ten mu nie ustąpi, przynajmniej w walce z żydami, gdy się znowu zdarzy.“

A dalej maluje ten korespondent sytuację w ten sposób:

„Pogłoski o wojnie u nas szerzą się. Wszyscy jej pewni, a najwięcej rubel, który na łeb spada. Klną też kupcy na mówki jen. Skobelewa, a nie błogosławią go Niemcy dygnitarze, których tylu w Moskwie. Po skórze dreszcz im biegnie, bo skoro o Niemcach [illegible] się zacznie. Szeroka natura słowiańska, poświęcająca się dla Serbów, Bułgarów, Hercegowińców, bijąca się za ich wolność i ołtarze, a gniotąca Polaków wolność i ołtarze!

„Z czem się Moskwa bić będzie? Zkąd tych żołnierzy, zkąd uzbrojenia, zkąd pieniędzy? Mowy Skobelewa wytłumaczyć trzeba anarchią, panującą w Petersburgu, na dowód której opowiadają anegdotę następującą: W. ks. Włodzimierz wysłał zaufanego oficera z własnoręcznym listem do ks. Bismarka. Oficer szerokiej słowiańskiej natury nie wytrzymał, otworzył kopertę, przeczytał i z listem poszedł wprost do cara. Car po przeczytaniu wynagrodził go natychmiast wysoką rangą wojskową. Może to i z gruntu zmyślone, ale świadczy o bezrządzie, kiedy brat, i taki brat pisze na swą rękę do Bismarka. O tej anarchii opowiadają setki anegdot, ale poco anegdoty! Sądy, dekreta jeden za drugim gonią, jeden znoszący drugi, gdy dygnitarze zmieniają się ciągle, gdy żadnego interesu załatwić niepodobna w Petersburgu, tak jedna władza odsyła do drugiej, druga do trzeciej.“

* * *

Choć nie w istocie, to bodaj z pozoru unikali dotąd szmerlingowcy Izby panów wszystkiego, co by wyglądało na opozycję fakcyjną, i unikanie takiej opozycji wywieszali ciągle jako swoje przewodnie hasło. Zdaje się, że klęska, którą ponieśli w sprawie wszechnicy czeskiej, gdy nie słabą jaką większością, ale 28 głosami zgromieni zostali, odjęła im resztę rozsądku. Złożona z nich w większości komisja budżetowa uchwaliła, nad ustawą o cłach finansowych przejść do porządku dziennego, mimo że niema zwyczaju parlamentarnego, aby Izba panów odrzucała jaki wydatek, na który już Izba posłów przystała, — a uchwałę swoją komisja uzasadniła nadto w sposób wichrzycielski. Powiada, że nie należy przesądzać uchwale głównej reformie taryfy cłowej, a zwłaszcza nie należy wywoływać niezadowolenia w ludności. Jak gdyby kiedykolwiek i jakakolwiek ludność z zadowoleniem powitać mogła podwyższenie jakichbądź podatków!

Należy przytem zważyć i okoliczność następującą. O zamiarze podwyższenia cła od kawy już dawno wiedziała spekulacja, obie Izby sejmu węgierskiego już to podwyższenie przyjęły, tak samo i przedl. Izba posłów — i w tej już chwili na zachodnich i północno-zachodnich kolejach Przedlitawii już stoją [illegible] wagonów z kawą, i każdy pociąg z Hamburga nowe zapasy jej zwozi. A nadto, mimo że jeszcze cło nie jest podwyższone, już spekulanci podwyższyli cenę kawy. Im dłużej przewlecze się wydanie tej ustawy, tem więcej czasu będą mieli spekulanci do hurtownego sprowadzania kawy, a mimo to ceny będą wyższe. Co znaczy: erarjum na dwa lub trzy lata postrada dochód z podwyższenia cła, choćby w końcu tylko o 1 a nie o 16 złr. na cetnarze metrycznym (200 ft) podwyższono a ludność zwłaszcza ta, która nie zdoła hurtem nabywać kawę, jednakowoż już teraz i ciągle płaciłaby znacznie wyżej — i cały ogromny profit poszedł by do kieszeń spekulantów. A ostatecznie lepiej aby poszedł do kas rządowych.

Ową uchwałą komisyjną szmerlingowcy zajęli stanowisko bardzo wątpliwe — a o tyle nie dwuznaczne, gdy uchwała owa tylko w ten sposób zapadła, że właśnie przewodniczący komisji, p. Plener (ojciec, były minister skarbu) za nią głosował przy równości głosów członków, i że organa centralistyczne za tą uchwałą się oświadczyły. A szanse stały wcale pomyślnie dla szmerlingowców, gdyż ich obóz siedzi w komplecie we Wiedniu, podczas gdy ani o autonomistach ani o frakcji środowej powiedzieć tego nie można. Tem cięższą teraz jest ich klęska, gdy wczoraj wniosek ich przejścia do porządku dziennego, znaczna stosunkowo większość 10 głosów obaliła, i całą ustawę przyjęła — i ustawa wejdzie od d. 1. marca w życie, a nie dopiero wraz z nową taryfą cłową.

Zarazem jednak podnosi się pilna kwestja zmiany w składzie komisyj Izby panów, w których wszędzie szmerlingowcy mają [illegible]. Legalnego sposobu na to niema, tylko czekać do ponownego wyboru komisyj, chyba że stosunkowa część szmerlingowców sama złoży swoje mandaty komisyjne.

Kwestja zamknięcia sesji rajchsratu staje coraz natarczywiej na porządku dziennym. Głównie nasza delegacja prze na to, aby z początkiem maja można wrócić do domu — co też zapewne nastąpi, i sejm w maju się zbierze. Jest nawet nadzieja, że prace rajchsratowe skończą się przed Wielkanocą, i tylko w ostateczności wrócono by po świętach na kilka dni do Wiednia. Na każdy sposób załatwionym ma być: budżet, reforma taryfy cłowej, traktat handlowy z Serbią, i projekt zeithammerowski; tudzież kredyta dodatkowe na wszechnicę czeską i niektóre szkoły średnie. Do pilnych należą: nowella szkolna i reforma przemysłowa. Potrzebny materjał do ustawy kongrualnej ma rząd niezadługo przedłożyć dotyczącej komisji Izby posłów.

Centraliści Izby posłów będą na każdy sposób przewlekali rozprawy. I tak n. p. przy każdej pozycji budżetowej wytaczają formalne ogólne rozprawy budżetowe, nie dając się zbić z toru upomnieniami prezydenta Izby.

Onegdajsze posiedzenie Izby posłów, znane nam w głównych zarysach z telegramu, rozpoczął emfatycznie p. Obratschai, wnosząc następujące żądanie: „Nadeszło do Wys. Izby na ręce p. Chełmeckiego niedawno pismo redaktora *Gwiazdki Cieszyńskiej*, w którem jest twierdzenie, a względnie obwinienie, że podpisy na wnisionej przezemnie petycji przeciw równouprawnieniu językowemu na Szlązku są fałszowane. Ograniczam się na oświadczeniu, że twierdzenie to jest bezczelnem oszczerstwem, i że będąc sam jako członek Wys. Izby obwiniony o fałszerstwo, w interesie godności Wys. Izby podam przeciw bezczelnemu oszczercy skargę do sądu. Aby zaś módz to uczynić, upraszam pana prezydenta o wierzytelny odpis owego pisma.“

Prezydent odparł, że spełni jego życzenie. Zapewne jednak użytku p. Obratschai nie zrobi i nie będzie molestował sądu.

Następnie zażądał p. Gabler (Czech) sprostowania w stenograficznem wydaniu rozpraw Izby z dnia 25. bm, gdyż umyślnie wyrzucono jeden ustęp jego mowy (aby Wiedeń uważał się nie za miasto Niemiec, ale za stolicę państwa o różnych narodach). Prezydent przyrzekł to uczynić.

P. Menger zaczął dyskusję nad sprawą naftową, chociaż rzecz szła o wydatki na centralne kierownictwo ministerstwa spraw wewn., i nie dał zbić się z toru upomnieniem prezydenta Izby. Odparł mu dobitnie hr. Clam-Martinic: „Sposób mówienia p. Mengera dowodzi chyba, że doszło u nas już do pomieszania języków, iż jeden drugiego nie zrozumie nawet tam, gdzie szczerze i otwarcie ktoś mówi. My powiadamy: Pragniemy równości wobec prawa! — a wy nam odpowiadacie, że pragniemy zgnębienia szczepu niemieckiego. My powiadamy: Nie myśleliśmy nigdy o ograniczaniu stanowiska Niemców! — a wy nam odpowiadacie, że rugujemy Niemców z ich siedlisk. A ponieważ państwo w pewnych prowincjach wymaga od swoich urzędników posiadania dwóch języków, powiadacie, że zmuszamy Niemców do emigracji. Tego nie rozumiem, i żałowałbym słowa na to, gdyby nie te ciągłe utyskiwania, że zanosi się na uciemiężanie Niemców — czego my byśmy nawet nie dopuścili, gdyby kto do tego dążył. Zresztą p Menger nie przytoczył ani jednego faktu na poparcie swoich twierdzeń.“

Do pozycji „koszta policji państwowej“ zabrał głos dr. Kronawetter, chłoszcząc bez ogródek centralistów i wykonywanie ustaw o swobodach obywatelskich, tudzież występując jako rzecznik robotników, dzieląc zresztą socjalistów na dwie klasy: na jedną, która właściwie dopomina się swoich praw, i drugą burzycielską. Szkoda, że żaden dziennik tej znakomitej mowy nie podał nam w [illegible]

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 26. lutego.

(§.) Mowa wczorajsza Hausnera stanowi zdarzenie parlamentarne, wznosząc się o całe niebo po nad wszystkie krasomowcze popisy, jakieśmy dotychczas przy rozprawie nad budżetem słyszeli. Lewica przejrzała się w tej mowie jak w źwierciedle i kto wie czy tego odblasku swej istoty sama się nieprzestraszyła. Wyszukał on bowiem najsłabszą jej stronę: jej nietolerancję i niczem niepohamowaną żądzę uciskania innych narodowości smagając prawdziwie, niedźwiadkami. Znakomity mowca wyświecił też nader trafnie całe położenie, przedstawiając rząd obecny jako względnie dobry i wyjaśniając, że jeżeli dziś prawica uchwala podatek naftowy i wysokie cła od artykułów spożywczych, lewicy tylko w tem wina. Wszystko bowiem, nawet najgorsza rzecz, jest względnie lepszą, aniżeli umożliwienie powrotu do rządów nieprzejednanym niemieckim centralistom. Kułaczkowskiego zaś z jego wszystkiemi wywodami maczugą zmiażdżył, wyjaśniając szczegółowo i na podstawie niezbitych dowodów, do czego galicyjscy „russcy“ dążą i dokąd oni grawitują. Kułaczkowski zaiste bardzo złą przysługę zrobił swojemu stronnictwu wyzywając w szranki takiego giganta. Odkąd bowiem istnieje Rada państwa, żaden mowca nie zdarł

19

Kartki ze wspomnień wileńskich

studji i podróży

przez

Edwarda Pawłowicza.

(Ciąg dalszy.)

III.

Długo by mówić, przechodzić okropnie
Wszystkie od chwały do niewoli stopnie;
Dosyć jest wiedzieć, że nikt nie zagrzebie,
Ducha swobody, — chyba on sam siebie!
Bo własne tylko upodlenie ducha
Ugina wolnych szyję do łańcucha.

Mickiewicz
(Giaur Byrona).

Innym znów razem wybraliśmy się na majówkę, w Ponary; a że to o milę tylko od Wilna, i że wielu nas było, wybraliśmy się pieszo.

Było to jakoś w ostatnich dniach maja, bo pamiętam, że kwitły jeszcze bzy. O wschodzie słońca zeszliśmy się na umówionym punkcie, za Trocką bramą. Ranek był pogodny, cichy, owiany atmosferą przesiąkłą zapachem kwitnących krzewów i drzew. Przyroda wykąpana rosą poranku budziła się wypoczęta i świeża, dzierzgając promieńmi słońca, jakby złotą nicią, leciuchne mgły, rozesłane po dolinach, co jakby gazowe okrycia rozsuwały się zwolna, by się z nich rozpowiła zbudzona ziemia. Po nad tem wszystkiem skowronki dzwoniły chórem swoją piosenkę, do której od czasu do czasu słowik z ogrodów Pohulanki, jakby solista w tym rannym koncercie, dorzucał swoje rapsodje i trele.

Dziwny ma urok dla każdego poranek wiosenny; cóż dopiero dla tych, co wzrośli na wsi i zżyli się bliżej z naturą. Lecz jakże być musi uroczym wtenczas, gdy się go wita śród dobranego koła serdecznych, młodych towarzyszy, śród miejsc tak pięknych i pamiętnych.

Po za rogatką Trocką, na bramie której były jeszcze podówczas pogonie litewskie; (dziś orły dwugłowe) na lewo wznoszą się wzgórza. Tam w 1839 roku rozstrzelany został Szymon Konarski. Długi czas, na nieporosłej trawą mogile, znajdowała policja ustawiane nocą kwiaty, więc aby zatrzeć ślad miejsca dołu, gdzie po egzekucji wrzucony został, całe to piaszczyste wzgórze zaorano, nawiózłszy naprzód śmiecia i mierzwy. Było to za wielkorządztwa jenerała Mirkowicza.

W milczeniu posępnem mijamy to wzgórze, bo każdy z nas miał przed oczyma duszy ten obraz, na który patrzał niedawno.

O, straszna to była chwila, pamiętam ją — jak gdyby to było wczora. Z trzech stron stało wojsko, z czwartej wykopany dół; — nad nim słup, a u słupa uwiązany w białej długiej koszuli z zawiązanemi oczyma Konarski. Z pod błękitnej czapeczki, uwitej ręką narzeczonej, spadały mu długie, jasne włosy; — białe lica krasił żywy rumieniec. (Znałem jego twarz dobrze bo robiłem jego wizerunek.) Ponad tem wszystkiem, niebo pogodne, jasne.— Tłumy ludu niezliczone, otaczają wojsko, zalegają pola. Chwila oczekiwania, niepokoju — i jakiejś nadziei; bo rozpuszczono pogłoskę, o przygotowanem ułaskawieniu — Ale oto, występuje kilkunastu jegrów, umilkły bębny; — cisza. Ukryci między szeregami żołnierzy, — patrzymy na to w osłupieniu; — a złowrogie przeczucie kołata sercem, — oddech tamuje. — Wtem — cichym gestem zakomenderowano — rozległ się chrzęst kilkunastu kurków — chwila — padł strzał, — i oto z pod dymu ukazał się przeszyty kulami więzień. — Trysnęła krew, — osunął się na prawą stronę — głowa pochyliła się na lewo — i zawisł na więzach. — Ujrzał to tłum, i jeden długi, straszny jęk, wydobył się z kilkunastotysięcznej piersi... Ozwał się płacz serdeczny kobiet. — Ale wnet zagrzmiały bębny, zagrała muzyka, i wojsko ruszyło ceremonialnym marszem dokoła dołu. — Rzuciliśmy się razem z tłumem przez te szeregi ku mogile, aby ujrzeć raz jeszcze wrzuconą w kajdanach do dołu ofiarę! — Tratowano nas, bito kolbami, — aleśmy unieśli garstkę skrwawionej ziemi — symbol miłości i poświęcenia dla niej.

— Już to, co prawda, zawołał Otton Rodziewicz — medyk, zwracając mowę do swego kolegi, co szedł trzymając grubą pałkę na ramieniu, — to należałby się tobie, Grodnicki, order „virtuti militari“, gdybyśmy go mieli do ofiarowania, za twój atak waleczny, wykonany na owego rycerza, co konny i zbrojny tratował kopytami końskiemi dziatwę i kobiety. — Takeś go ciął tą twoją maczugą sękatą, którą łaskawie pelikanówką nazywasz, że mu na długo, jeżeli to przeżyje, nie przyjdzie chętka zbierać podobnych laurów.

— No, juścić prawda, — posłużyła mi nieźle, ta moja laseczka, — odrzekł Grodnicki, podnosząc w górę potężny swój kij dębowy. Mam też odtąd dla niej nie mało respektu; żałuję tylko, żem w pospiechu, płatnął najniewinniej w łeb konia, zamiast raz drugi pomacać jego pana. Wprawdzie to rozstrzygnęło zwycięztwo — bo koń ugodzony wspiął się — i targnięty cuglami odurzonego jeźdźca, runął — i przywalił sobą rycerza, o którym nie można powiedzieć że był: *sans peur et sans reproche*. Co było dalej — to już nie wiem wcale — bo jak wściekły biegłem do dołu.

— Ba, a któż tam mógł co wiedzieć — ciągnął któryś z kolegów — gdy śród tego zamętu, krzyku, bicia bębnów, muzyki i płaczu nikt nie mógł nic ani widzieć, ani słyszeć. Widziano tylko na miejscu, gdzie padł adjutant z koniem, kupę skrwawionego śniegu, a potem na saniach wiezionego do miasta na wpół umarłego człowieka. Miał to być podobno ów oficer waleczny. W każdym jednak razie był to fakt, który...

— Co który? — który nie uchodzi w dobrem towarzystwie, nieprawdaż? — przerwał z przekąsem Grodnicki. — Wy to panowie literaci chcielibyście zaraz zużytkować wasz talent wymowy; i zapewne przedstawilibyście panu adjutantowi niewłaściwość i niemoralność jego zachowania się. Ale zapominacie, że na wymowę nie było czasu, a działa się krzywda bezkarnie.

Zresztą, my medycy, gdy widzimy gwałtowną potrzebę, dajemy cięcie, i rzecz skończona. O! nie deptałaby nas Moskwa od wieku, gdybyśmy się trzymali tej metody, i mniej bawili się w słowa!

Tak gawędząc, minęliśmy bór Zakretu; dalej folwark biskupi Ponary, który trzymała w dzierżawie zacna p. Anna Holsnerówna, znana całej akademickiej młodzieży przyjaciółka, a której restauracja naprzeciw dzwonnicy Świętojańskiej była nie dla jednego zbawczym portem śród rozmaitych przemian losu. — Sobarri w swoich obrazkach litewskich tak o niej mówi:

„Niech was nie przeraża nazwisko niemieckie. Wilno posiada szczególną zdolność przetwarzania nietylko Niemców, Włochów, ale nawet samych Moskali w dobrych Polaków. Lista męczenników ostatniego powstania najdobitniej o tem przekonaćby mogła. Ów Abicht, Nikolai, Molinary, Czerniajew, którzy się poświęcili dla sprawy polskiej, nie noszą przecież polskich nazwisk. A przypomnijmy sobie owych Platerów, Tyzenhauzów, Günterów, Dekeasów, Szoazelów, Moriconich, Römerów, Borchów, Mohlów, Szulców, Korfów, Krauzów, Szmidtów, Popowych, Zmajłów i tylu innych. Wszyscy dziś są najlepszymi Polakami.

Otóż i panna Anna Holsner, choć kiedyś tam przodkowie jej przyszli z Niemiec, ale ona nie umiała nawet ani słowa po niemiecku, była dobrą katoliczką i najlepszą Polką. Mieszkanie przez nią zajmowane, składało się z jednego dość dużego salonu, i kilku mniejszych pokojów. Tu przedewszystkiem zbierała się młodzież akademicka, palestra, urzędnicy, a nieraz i sam pan profesor zajrzał na kapustkę duszoną z kiełbasami, albo na przewyborne kołduny litewskie. U panny Anny podawano potrawy proste, ale przedewszystkiem litewskie, silne, zdrowe. Za złotówkę (25 centów) mogłeś się najeść do syta, a do tego za 3 grosze wypić spory kielich dobrej gorzałki, za drugie 3 grosze dostać szklankę piwa, a za 5 groszy to i filiżankę wybornej kawy. Lubili też wszyscy pannę Annę, a znało ją całe miasto, ba, cała niemal Litwa; a ma się rozumieć, i ona wszystkich znała. Miała wówczas około lat 40, wzrostu słusznego, tuszy okazałej, głosu męzkiego, trochę wrzaskliwego. Mówiła do wszystkich ty, nazywała wielu po imieniu, nieraz porządnie wygderała; ale wszystko to jej było wolno. Bo też panna Anna miała wielkie cnoty. Dwudziestu, czasami i więcej biednych akademików, jadali u niej darmo, niektórzy po lat kilka, a tak to zdawało się rzeczą prostą i naturalną, że nikt się temu nie dziwił bardzo, niektórzy zaś z młodzieży nawet wymyślać pozwalali sobie, kiedy im było co nie do smaku, lub nierychło podane.

(D. c. n.)

jeszcze „russkim“ tak zupełnie maski obłudy z oblicza. Tym razem usłyszeli oni gorzkie słowa prawdy, które jak istny „monitor boćkowski“ spadły na ich grzbiety. N. fr. Presse, sprzymierzeniec galicyjskich moskalofilów, odczuwa w dzisiejszym swym numerze razy zadane ostatnim. Biedaczka wysila cały swój rozum stanu i zmysł patryjotyczny w obronie widocznej zbrodni stanu. Inne organa prasy centralistycznej nie mniej dotkliwie zawodzą, żaląc się atoli przed swoimi czytelnikami na Hausnera, który z kretesem zrąbał na kapustę cały zastęp kulturników. N. W. Tagblatt posuwa nawet boleść swą aż do łez, gdyż w dzisiejszym swym leaderze gorzko płacze nad łzami Marji Teresy, owemi łzami, które ta cesarzowa rzekomo wylać miała, podpisując traktat rozbioru Polski. Śmiesznie zaiste wygląda płaczący Tagblatt. Łzami krokodylemi efekt trudno wywołać. Szkoda wszelkiego zachodu, zwłaszcza po parodiach polegających na stawianiu Hausnera obok Skobelewa jest prostą niedorzecznością. „Demokratycznemu organowi“ nie chodzi jednak o jedną niedorzeczność więcej.

Petersburg d. 21. lutego.

Towarzystwo słowiańskie wybrało na dniu 10. stycznia br. na członków honorowych jenerałów: Skobelewa, Hurkę, Radeckiego i Hanneckiego. Jeden z członków wydziału p. Wasilewskij, zaproponował wybrać dowódzców hercegowińskich: Zimonicza i Kowacewicza. Jaki był rezultat tej propozycji, rozmaicie mówią. Jedni twierdzą, że ich wybrano, że wydział miał jeszcze rozpatrzyć tę kwestję i przedstawić swoje zdanie na następnem zebraniu. Tymczasem w sprawozdaniach dziennikarskich czytano powszechnie, że Zimonicz i Kowacewicz zostali wybrani na honorowych członków. Wskutek tego, minister spraw wewnętrznych Ignatiew, zwraca się z wymówką do prezesa towarzystwa Bestużewa Riumina, jak poważyli się wybierać buntowników przeciwko państwu przyjaźnemu. Na to ogłasza prezes towarzystwa w gazetach, że Z. i K. nie wybrano, lecz tylko przedstawiono na członków honorowych. Wkrótce pojawią się zaprzeczenia; członkowie, który byli obecni na ostatniem posiedzeniu twierdzą, że p. prezes myli się. Na następnem posiedzeniu czytał sekretarz protokół z poprzedniego; wstęp jego brzmi, że dowódzcy Z. i K. przedstawieni byli na poprzedniem posiedzeniu na członków, że Wydział jednakowoż nie uważa za stosowne ich wybrać. Ztąd hałas i krzyk, burza w szklance wody — protokołu nie podpisują. Wydział *in corpore* podał się do dymisji. Zwołano nadzwyczajne zgromadzenie dla potwierdzenia protokołu i wyboru nowego wydziału — i stało się według życzenia rządu, Zimonicza i Kowacewicza nie wybrano na członków honorowych Słowiańskiego towarzystwa.

Wybór unieważniono na podstawie ustawy, według której na jednem posiedzeniu proponują wybór, Rada zaś rozpatruje kwestję, a na następnem posiedzeniu dokonywa się wybór. *De facto* zaś nigdy nie trzymano się tej ustawy i wspomnieni jenerałowie zostali zaproponowani i wybrani na jednem i tem samem posiedzeniu.

Rzym d. 27. lutego.

Karnawał rzymski zakończył się w tłusty wtorek tragicznym wypadkiem. Dotychczas wbrew wszelkim napomnieniom i radom municypalności rzymskiej rozmiłowanym w dzikich widowiskach, tak jak przodkowie jego rozmiłowani byli w walkach gladiatorów w cyrku, utrzymuje podczas karnawału stary zwyczaj wyścigów końskich, zwanych *corsa dei barberi* na długiej ulicy „Corso.“ Widowisko to od stu czy pięćdziesięciu lat zastępuje dawniejsze wyścigi żydów w workach, które zamykały zapustne zabawy i po których rabin z „Ghetto“ składał daninę senatorowi Rzymu i otrzymywał od niego, jako tradycyjne podziękowanie, kopnięcie nogą w siedzenie. Atoli wyścigi końskie jeszcze bardziej obrażają cywilizację, bo są niebezpieczniejsze. Codzień na hasło wystrzałów z możdzierzy puszczają z placu Popolo aż do Weneckiego placu ośm czy dziesięć tabunowych koni, którym przywiązują mnóstwo blaszek z kolcami dla podniecania ich do gwałtowniejszego pędu. Rozhukane te konie lecą błyskawicą przez ciasną ulicę, wąziutką ścieżką, zostawioną między dwoma zwartemi wałami 150 tysięcy widzów. Straż municypalna, niedostateczna, lubo tak ogromnego tłumu, sama jedna porządek utrzymać, lub stara się utrzymać. Co roku bywa kilka ofiar [illegible]. Tym razem [illegible] na rogu „San Lorenzo in Lucina“ i „Via Frattina“, [illegible] kilka osób. [illegible] właściciele [illegible] rozległych balkonach, król i królowa przyglądali się [illegible]. Skutkiem tego [illegible] szpitala San Giacomo, dokąd król Humbert zaraz po wypadku [illegible] wszystkie te ofiary zapustnego szału. Dwunastoletni żydek Sabato Spizzichino skonał na jego ręku, a król hojnie rodzinę ranionych zaopatrzył. Za otwarciem Izby poseł książę Baltazar Odescalchi ma wnieść wniosek o zniesieniu nieludzkiego [illegible] *corsa dei barberi*, [illegible].

Izba podczas rozprawy karnawału odroczyła się aż do 2. marca, i dnia tego pocznie niebawem obradować nad nową ustawą gminną, odbierającą rządowi i królowi nominację syndyków czyli burmistrzów, a nadającą ją zupełnie gminom[*]. [illegible] Ustawa ta uczyni osobliwy już i tak samorząd miast włoskich [illegible].

Ministerstwo, które świeżo nadało narodowi włoskiemu reformę wyborczą, [illegible] w parlamencie, nada mu także wkrótce [illegible] autonomję gmin. Wszystko to tak dalece trąci rzeczpospolitą [illegible].

*) W Austrji od dawna Rady miejskie wybierają burmistrzów.

pejski naród nie wytrzymałby i nadużyłby go niebawem, zaszkodzić wcale nie może.

Polityczne katolickie stronnictwo, to jest stronnictwo doczesnej władzy papieży, otrzymało od księcia Salviatego, naczelnika wszystkich stowarzyszeń papiezkich, rozkaz zapisywania się na rejestrach wyborczych. Nie znaczy to wcale jeszcze, iż stronnictwo to zostanie upoważnionem do udziału w politycznych wyborach, lecz że w Watykanie pragną poznać rzeczywistą jego siłę, i dlatego popis nakazano. Jakoż wyborcy katoliccy wszędzie w dwójnasób przewyższają radykalnych, których liczba wobec stronnictw monarchicznego i papiezkiego nader się szczupłą okazuje.

Mówią, że niektóre wysoko położone w stronnictwie politycznem papieskiem indywidualności przekonały się o niepodobieństwie rozerwania na nowo jedności włoskiej, by wrócić do dawnych podziałów, których Włosi nie chcą, i że noszą się z dawnym odświeżonym teraz projektem wikarjatu apostolskiego dla króla włoskiego. Jednak w naszych czasach i przy racjonalizmie wszędzie panującym, projekt taki niewiele miałby widoków powodzenia. Jakkolwiekbądź, to godna uwagi, iż między najgorliwszymi stronnikami teokracji porzucono stanowczo myśl solidarności z rozlicznemi dawnemi dynastjami włoskiemi, która była tak drogą Piusowi IX., i że nikt już nie przypuszcza możliwego powrotu burbońskiego lub lotaryngskiego domu. W umyśle największych reakcjonistów jest już sprawa ważąca się jedynie między papieżem a królem włoskim, między papieztwem a sabaudzką dynastją. W ogóle w Watykanie, pomimo toczących się z p. Schlözerem kościelnych układów, nie dowierzają księciu Bismarkowi co do skuteczności obrony praw politycznych papiezkich przez Prusy, i czują większy nierównie pociąg do Francji, osobliwie od kiedy upadł p. Gambetta, a władzę objął p. Freycinet, wielce sprzyjający papieżowi a Włochom, pomimo pozornej uprzejmości i miłości pokoju, gruntownie nieprzyjaźny. Jakoż niechęć między Włochami a Francją nietylko że nie ustaje, ale wzmaga się ciągle. Margrabia de Noilles wróci w tych dniach do Rzymu dla złożenia królowi odwołujących go listów, a ztąd uda się wprost przez Brindisi do Konstantynopola. Miejsce jego przez czas długi wakującem pozostanie, a do Paryża nie myślą wcale posyłać ambasadora włoskiego. Jednak do otwartej nieprzyjaźni nie przyjdzie zapewne tak rychło, a w żadnym razie Włochy zaczepnie przeciwko Francji nie wystąpią.

Nic tedy nie grozi z tej strony pokojowi europejskiemu. Zato w urzędowych i dyplomatycznych tutejszych sferach wzmaga się z każdym dniem przeświadczenie, iż między Austrją a Moskwą musi przyjść rychlej może niż sądzimy do śmiertelnej i stanowczej rozprawy. Niezliczeni Moskale, należący do petersburgskiej arystokracji i do rządowych sfer carskich, którzy bawią obecnie w Rzymie, wyrażają się wszyscy tak samo jak jenerał Skobelew, i usiłując zaskarbić sobie przyjaźń Włochów, powtarzają we wszystkich salonach, że ze średniowieczną Austrją raz na zawsze skończyć potrzeba, a Niemcy osamotnić wśród Europy. Świeżo w jednym z arystokratycznych salonów rzymskich pewien kniaź moskiewski, piastujący urząd u dworu carskiego, powiadał głośno, że jen. Skobelew był osobiście upoważniony przez cara Aleksandra do przemawiania w Paryżu tak jak przemówił, i że wojna z Austrją, wobec nihilistowskiej agitacji, staje się niezbędną dla rządu. Zaraz po koronacji, jeżeli takowa w maju odbyć się zdoła, albo nawet przed takowąją, jeżeli okaże się niemożliwość, by wyzwolenie braci Słowian, jęczących pod tureckiem i austrjackiem jarzmem.

Zdaniem pomienionego kniazia, Galicja ma być nasamprzód przez wojska carskie zajęta, aby zadośćuczynić żądaniom i adresom (?) Rusinów galicyjskich do cara, domagających się natarczywie wybawienia z polsko austrjackiej niewoli i przyłączenia do matuszki Moskwy. Skobelew ma objąć naczelne dowództwo piewszej armii przeznaczonej przeciwko Austrji, a jeden z wielkich książąt drugiej armii, która na Konstantynopol pójdzie. Bułgary, Serbowie, Czarnogórcy, wszystko to ma być zaciągnione po drodze i zwrócone przeciwko Austrji. Niemcy zaś, podług niego, nie ruszą się wcale, bo się lękają Francji, któraby zaraz na nie uderzyła.

Takie bez ogródek oświadczenia w ustach dygnitarza petersburgskiego dworu, mogłyby właśnie dla tej niesłychanej szczerości i bezczelności swojej obudzić podejrzliwość kół tutejszych, gdyby nie były połączone z rodzajem towarzyskiej propagandy i apostołowania, z jawnem zachęcaniem Włochów, aby korzystali z tak pięknej sposobności, i uderzyli z boku na Austrję, podczas gdy obie armie moskiewskie będą maszerowały jedna ku Bosforowi, druga ukośnie ku adrjatyckim brzegom, ogólne wywołując powstanie słowiańskich ludów. Nadto Moskale znają dyskretność Włochów, a kniaź, który w taki sposób się w tych dniach wyrażał, nie przypuszczał pono i przypuszczać nie mógł, że jego kompromitująca ekspektoracja dostanie się do polskiego dziennika, w tej właśnie Galicji, na którą rząd carski ostrzy zęby.

Powstanie krywoszańsko-hercegowińskie.

Jenerał Jowanowicz unikając wszelkich małych utarczek, postanowił od razu opanować główne siedlisko powstania i przedsięwzięcie to udało mu się w znacznej części. Głównie szło mu o Hercegowinę — gdy tam powstanie zostanie poskromione, Krywosza musi się poddać. To zadanie miały ostatnie rekonesanse z Foczy. Główna siła powstańców była na lini Glavaticzevo-Ulok-Kalinowice w górnej części doliny Neretwy. Ztamtąd panowali oni nad komunikacjami z Serajewa do Mostaru, Newesini i Gacka na południu, a z Mostaru do Foczy na wschód. Powstańcy w sile około 2.500 ludzi zachowywali się stosunkowo spokojnie, a zadaniem ich było tylko niepokoić ciągle garnizony, zabierać transporty prowiantowe, w ogóle dawać znaki życia i czekać wiosny, aby wystąpić ze zwiększonemi przez Czarnogórców siłami. Jeżeli powstańcy zetknęli się z wojskiem, cofali się, a w danym razie przechodzili do Czarnogóry. Szczególną uwagę zwracali oni na miasteczko Foczę, nader ważną miejscowość ze względów militarnych z powodu komunikacji z Serajewem, Czarnogórą i Limem. Postanowiono koncentryczną operacją zniweczyć powstańców w głównem ich siedlisku, i jak wiadomo czytelnikom z poprzednich naszych sprawozdań, skierowano ku Kalinowicom cztery kolumny, które miały się zejść w Kalinowicach. W myśl tego planu wyruszył pułkownik Haas 21. b. m. z brygadą górską z Newesina i Mostaru do Glawaticzewa i tam następnego dnia spotkał się z oddziałem powstańczym w sile około 600 ludzi. Powstańcy zostali odparci i cofnęli się w dolinę Neretwy, gdzie oczekiwali nadejścia wojsk austrjackich na lewy brzeg rzeki Neretwy. I tu zostali pobici, a pułkownik Haas poszedł ku Kalinowicom.

Z północy, mianowicie z Truvy wyruszył pułkownik Arlow, odparł powstańców w sile 300 ludzi pod Krbliną i uzyskawszy połączenie z kolumną jenerała Leddihna także podążył ku Kalinowicom.

Trzecia kolumna jen. Leddihna wymaszerowała 21. lutego z Foczy, zaraz za miastem rozpędziła powstańców, którzy cofnęli się na północny-zachód, dnia 22. dotarła do Policy, a 23. do Kalinowic — nie napastowana już przez powstańców.

Czwarta kolumna jen. Sekulicza także wyruszyła 21. lutego, aby przez wyżyny Savoru dostać się do Kalinowic. Sekulicz musiał jednak zaprzestać marszu d. 22. lutego z powodu wielkiego śniegu pod Fojnicą, miejscem urodzenia Stojana Kowacewica. Czy udało mu się posunąć dalej, dotychczas nie wiadomo.

Trzy pierwsze kolumny spełniły swoje zadanie, idzie tylko już o to, dokąd cofnęli się powstańcy, na których główną siłę pułkownik Haas natrafił. Prawdopodobnie udali się oni na południowy zachód w okolice Uloku, lub też do Glawaticzewa, aby tam dać swoim posiłki.

Dotychczas podług urzędowych sprawozdań, wojska austrjackie poniosły strat w zabitych i rannych 116 ludzi, między nimi 10 oficerów, a w 28 potyczkach zawsze wyszły zwycięzko. Dowodzi to tylko przezorności ze strony dowódzców i tego, że powstańcy dotychczas nie mieli zamiaru staczać stanowczej bitwy. Dzienniki półurzędowe mają nadzieję, że powstanie w dwóch lub trzech tygodniach zostanie pokonane. Czy te nadzieje nie są za różowe — zobaczymy.

Towarzystwo oficjalistów prywatnych.

Na drugiem posiedzeniu, po wyborze komisji rachunkowej, w składzie: Skolimowski, Rogalski, Ornatowski, Gawroński i Błachowski, tudzież Wydziału, w składzie: Solecki, Ciemirski, Krówczyński i Kalita, zdawała sprawę komisja, wybrana dla zbadania memorjału jarosławskiego.

Referentem był p. S k o l i m o w s k i. Na podstawie badań komisji wykazał, że przypuszczenie oddziału jarosławskiego, jakoby Towarzystwo po latach 18. dla braku funduszów rozbić się miało, jest taksamo mylne, jak obliczenia, na których przypuszczenie to oparto. Nie 60, ale 30 przybywa rocznie inwalidów, i nie 1.000, ale 2.000 złr. rocznie przybywa przeciętnie dochodu z oddziałów. Koszta zarządu sprowadzone są do minimum. Oddział jarosławski na podstawach i d e a l n y c h postąpił z wielką n i e o g l ę d n o ś c i ą. Komisja wnosi tedy następującą rezolucję do uchwały Rady nadzorczej:

„Rada nadzorcza w odpowiedzi na twierdzenia oddziału jarosławskiego, wyraża przekonanie, że organizacja i byt Towarzystwa są niezachwiane, wydatki teraźniejsze na zarząd bez szkody dla Towarzystwa nie dadzą się zredukować, a wszystkie zarzuty, uczynione centralnemu Zarządowi, są nieuzasadnione. Rada nadzorcza wzbrania oddziałom rozsełania pism od siebie po oddziałach bez upoważnienia Zarządu centralnego, i poleca temuż, aby wywód komisji rozpoznawczej dla uspokojenia członków rozesłał wszystkim oddziałom wydrukowany.“

W dyskusji nad tym wnioskiem zażądał p. L i p o m a n, aby dla dania satysfakcji oddziałowi centralnemu wyrazić oburzenie, i wypowie- członków oddziału jarosławskiego, była szkodliwą dla Towarzystwa.

P. D o b r z a ń s k i wykazał, że wniosek komisji nie trafia w rdzeń rzeczy. Obliczenia oddziału jarosławskiego mogłyby być słuszne, gdyby Towarzystwo było asekuracyjnem, albo finansowem. Gdy jednak Towarzystwo oparte jest na zasadzie „wzajemności“, zarzuty te są absolutnie bezpodstawne. Takie Towarzystwo istnieć może, choćby nie miało żadnego żelaznego funduszu.

Mowca wniósł, aby podnieść we wniosku znaczenie tej zasady, a szczegółową odpowiedź na zarzuty memorjału jarosławskiego pozostawić zarządowi centralnemu.

Zabierali jeszcze głos pp. Zbrożek, Köppel, Solecki, Skolimowski i dwukrotnie p. Stronner, który w ogóle z energią bronił zaatakowanych interesów Towarzystwa i między innemi i delegata jarosławskiego (Harkana) zmusił do wyznania, iż nie czytał nawet sprawozdania zarządu centralnego. Wobec tego delegat jarosławski (Harkan) odegrał rolę, która mu bynajmniej nie zjednała sympatji. Trzykrotnie zabierał głos, ale z twierdzeniami tak mizernemi, że wzbudzał politowanie u słuchaczy, i utwierdził ich do reszty w przekonaniu, że borba jarosławska zrobiona była jedynie dla borby i ma na sobie wszystkie cechy „fakcyjnej“ opozycji. Widziano nadto upor, głuchy na wszelkie choćby najjaśniejsze i najrozsądniejsze argumenta.

Rada nadzorcza jednogłośnie (oprócz Harkana) uchwaliła wnioski w myśl poprawki pana Dobrzańskiego z dodatkiem rezolucji p. Lipomana, odrzucając tylko wniosek o wzbronienie oddziałom publikowania pism bez pozwolenia zarządu centralnego, jako zbyt cenzuralny.

Po południu załatwiono 33 podań: między innemi pięciu osobom uchwalono nadzwyczajne zapomogi w łącznej sumie 110 złr.

Budżet na r. 1882 uchwalony został z cyfrą 23.706 w rubryce wydatków, a 41.780 w rubryce dochodów. Spodziewaną jest tedy nadwyżka 18.074 złr., która pomnoży fundusz żelazny.

Na wniosek Zbrożka odroczono zmianę statutów na rok przyszły, uchwalając tylko zaprowadzenie funduszu pogrzebowego, na który od członków będzie pobieraną osobna wkładka po 60 centów rocznie, tudzież postanowienie, że „na przyszłość każdy członek nowowstępujący ma przedłożyć metrykę chrztu.“ Na tem zakończono sesję.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 1. marca.

* **Temperatura** nie uległa zmianie. Łagodne ciepłe powietrze przy 10 stopniach w południe utrzymuje się stale.

* **Teatr.** Na dochód p. Bocskay odegraną zostanie w przyszły wtorek dnia 7. b. m. operetka Millöckera „Niewiniątko“. Panna Bocskay cieszy się nadzwyczajną sympatją naszej publiczności, na którą zasłużyła sobie talentem i sumienną pracą, dlatego też jesteśmy przekonani, że w przyszły wtorek teatr będzie przepełniony. Należy zgłaszać się wcześ ie o bilety.

* **Na wczorajszym odczycie p. Strakoscha** sala była przepełniona, a galerje literalnie nabite. P. Strakosch czytał „Króla Lira“. W tragedji tej występują dwie grupy, — Lira i Glostra. Grupę Glostra słusznie pominął, natomiast koncentrując całą uwagę słuchacza na sceny, dotyczące starego króla. Cośmy już pisali o genialnem pojmowaniu przedmiotu przez deklamatora i o jego olbrzymiej a nigdzie nie rażącej sile głosu — powinnibyśmy chyba stokroć spotęgować, pisząc o wczorajszym odczycie. P. Strakosch począł od sceny rozdziału swego państwa przez Lira, i słusznie odrazu stanął na wysokim koturnie. Zdawało się, że mu przecie braknie sił i sposobów do potęgowania deklamacji, tak wysoko nastrojonej już od pierwszej chwili — ale obawa ta okazała się płonną. W głównych ustępach zapał unosił deklamatora tak dalece, że nietylko mówił, ale mimiką i gestykulacją grał zupełnie jakby na scenie. Ostatecznie spychanie ciągłe po sobie okropieństw coraz straszniejszych, musiałoby mimo całej sztuki deklamatora znużyć, zrazić słuchacza — a jednak mistrz i temu umiał zapobiedz. Wrażenie było tak mocne, że niemal obawiano się klaskać.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we czwartek dnia 2. marca 1882 o godzinie 6. wieczorem. Prezydent uprasza o wczesne przybycie na posiedzenie. Na porządku dziennym tylko 28 spraw, między temi:

Wnioski dotyczące potrzeby rozszerzenia aresztów miejskich.

Sprawa budowy strażnicy pożarowej i magazynu na beczkowozy.

Wniosek dotyczący ułożenia chodników w ulicy Grodeckiej, Krakowskiej, Łyczakowskiej, Piekarskiej i Stryjskiej.

Wnioski dotyczące archiwum miasta Lwowa.

Wnioski odnoszące się do biura statystycznego.

Wybór delegata do kraj. Rady szkolnej na przeciąg perjodu trzechletniego 1882—1884.

* **Rada nadzorcza** „Macierzy“ ostatecznie ukonstytuowaną została a statut przesłany do potwierdzenia Kraszewskiemu. Do składu Rady należą prócz marszałka, z grona osób tutejszo-krajowych: hr Włodz. Dzieduszycki, Leoncjusz Wybranowski (?), dr. Małecki, dr. Amborski, dr. Ochorowicz i p. Bełza, z Poznańskiego Szuman, z Królestwa Prószyński. Dziwi nas, że pominięto zupełnie pisarzy, którzy znani są już ze swych prac w dziedzinie oświaty ludowej.

* **Na wszystkich** rogach ulic porozlepiano plakaty żydowskie, wzywające do wyboru 7 członków Rady wyznaniowej z 3 kurji które się właśnie dziś odbywają. *Ojczyzna* z tego powodu pisze:

„Czy w tej radzie wyznaniowej będzie o jednego członka w długiej kapocie mniej lub więcej, to nas nie niepokoi. Nam, a wraz z nami znacznemu odłamowi naszych współwyznawców chodzi głównie o to, aby w radzie wyznaniowej zasiadali ludzie, którzy nigdy wrogo przeciw polskości nie występywali, którzy nie należeli do wyznawców zasady, że w kraju naszym każdy żyd, już dla samego wyznania swego do Niemców zaliczonym być musi. Nam, a wraz z nami znacznej części naszych współwyznawców chodzi o to, aby język polski, który z woli monarszej jest językiem urzędowym w szkołach, sądach i urzędach, był nim także i w „kahałach“ naszych, a w pierwszym rzędzie w radzie wyznaniowej gminy izraelickiej w stolicy kraju. Nam, a wraz z nami szerokim kołom wyborców chodzi o to, aby do rady wyznaniowej powołani zostali mężowie, którzy czynny a gorliwy biorą udział w życiu publicznem, którzy obdarzeni zaufaniem swoich współobywateli bez różnicy wyznania, potrafili i na szerszej arenie stanąć w obronie współwyznawców naszych, ile razy niesłusznie ich oskarzono, których nazwiska są dla kraju rękojmią, że sprawy objęte zakresem [illegible] prowadzone z należytem uwzględnieniem ogólnych interesów kraju.“

* **Siódme walne zgromadzenie** członków galic. Stowarzyszenia głuchoniemych „Nadzieja“ we Lwowie odbędzie się dnia 12. marca 1882 o godzinie 4 ej po południu w lokalu stowarzyszenia: ulica Skarbkowska nr. 5 I piętro.

* **Zebranie** miesięczne członków Towarzystwa prawniczego odbędzie się w niedzielę dnia 5. marca b. r. o godz. 4 po popołud. w sali rozpraw sądu karnego. Na porządku dziennym: Dyskusja o projektowanych zmianach w dziedziczeniu gruntów włościańskich. Referent notarjusz A. Jasiński.

Na zebranie powyższe wydział towarzystwa wszystkich P. T. członków niniejszem zaprasza. — *Aleksander Jasiński*, przewodniczący. *Dr. Henryk Szydłowski*, sekretarz.

* **Do russkiego słownika** szczycącego się między innemi świetnym wyrazem: *szatenzajta*, przybył nowy wyraz, z pokrewnego tamtemu źródła. Aby czytelników zaznajomić z tym wyrazem, a przytem wyjaśnić jego znaczenie w języku russkim, cytujemy z przyjemnością całe zdanie z najświeższego numeru *Słowa*: „U nas w hałyckoj Rusi *hochverratskich* dił nikohda ne buło“.. Trzeba przyznać, że język ten bardzo naturalnie się rozwija.

* **W Bochni** został w miejsce zmarłego śp. Pęgowskiego wybrany posłem do Rady państwa p. Atanazy Benoe 83 głosami na 85 głosujących.

* **Wyroby z tektury.** Zaintrygowani pochwałami tutejszych kupców i przemysłowców dla taniości i dokładności wyrobów z tektury i łupek drewnianych pracowni p. Markiewicza, zwiedziliśmy takową.

Pracownia na małą skalę urządzona, pierwej dłuższy czas znajdowała się w Żółkwi, obecnie dla dogodności tutejszych kupców i przemysłowców przeniesiona do Lwowa. Wyrabiają się w niej wszelkie opakowania na towary w kraju produkowane: futerały na złote wyroby, opakowania dla aptek, na herbatę, kapelusze etc. dotychczas sprowadzane z Wiednia lub z czeskich fabryk. Zatrudnione przy tem dziewczęta i chłopcy, byłe włóczęgi na ulicy zwerbowane do pracowni, znajdują zatrudnienie, a przyzwoitem obejściem się, nad którem sam właściciel z rodziną czuwają, wyrabiają się na ludzi pracy. Brak funduszów nie pozwala właścicielowi rozwinąć tej jedynej w kraju pracowni, i doprowadzić do rozmiarów zadawalniających potrzeby krajowych konsumentów. Dziwnem to dla wielu zdawać się może, aby tam gdzie tyle instytucyj finansowych znajduje się, podobny zakład, wyzwalający nasz handel z rąk obcych, nie znalazł pomocy; a tak jest: finansowe nasze instytucje tyle formalności nakładają na potrzebujących pomocy i tak ją uszczuplają, że takowa nigdy nie wystarcza do dopięcia zamierzonego celu.

* **Bal mickiewiczowski w Odessie.** W zapustne ostatki dano w Odessie bal na dochód pomnika Mickiewicza. Jest to wypadek w każdym razie uwagi godny. Bal wypadł świetnie, a dochód stanowi wcale pokaźną sumę.

* **Pomnik Bema.** Ministerstwo potwierdziło reskrypt namiestnictwa galicyjskiego zabraniający tarnowskiemu komitetowi zbierania składek na pomnik jenerała Bema.

* **Pułkownik Karol Schmelzer,** komendant lwowskiego 30 pułku piechoty został mianowany dowódcą 39 brygady pieszej i otrzymał rozkaz udania się w przeciągu 48 godzin do Dolnej Tuzli.

* **Szukaj wiatru w polu.** Opowiadają nam następujące prawdziwe zdarzenie zaszłe w tych dniach w powiecie zmigrodzkim. Pewien włościanin ze wsi Markuszki wracając z targu w Osieku, gdzie sprzedał parę wołów za sto kilkadziesiąt reńskich, przechodził przez zamarzniętą rzekę. Będąc już blisko brzegu, na którym miał stanąć, spostrzegł w zapadającym zmierzchu jakiś ruchliwy przedmiot na lodzie. Zbliżywszy się ujrzał sarnę, która to padała to znów się podnosiła, nie mogąc ruszyć z miejsca. Chłop rad z nastręczającej się tak łatwej zdobyczy, zdejmuje pas, zakłada go sarnie na szyję i szczęśliwie wyciąga ją na brzeg. W tejże chwili sarna poczuwszy silny grunt pod nogami — zrywa się i wraz z pasem umyka w las. W pasie był trzos z całym dochodem chłopa za sprzedane woły.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołud., we święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek 50 c. w inne dnie 20 c.

* **Muzeum** zakładu m. Ossolińskich codziennie od godz. 9. do 1.

* **Jutro** we czwartek: Św. Symplicjusza. — Św. Lwa pap. r.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 28go z. m.: Skradziono: Panu W. W. z kuchni domu l. 2 ulica Krakowska dwie srebrne łyżki wart. 12 zł. — Panu P. T. z pomieszkania l. 69 ul. Żółkiewska kwotę 20 zł.

Straż pol. aresztowała Piotra Matwijowa wyrobnika z bielizną damską i męzką znaczoną literami J. T.

* *
*

— **Z Gołogór.** Na konferencji tutejszych nauczycieli odbytej dnia 12. grudnia r. z. podniesiono na wniosek ks. Bilika kwestję, czy nie byłoby pożądanem dla dziatwy i ludu urządzić przedstawienie sceniczne „Jasełek“ z dziećmi szkolnemi w czasie świąt Bożego Narodzenia.

Jakoż zamiar ten przyszedł do skutku. Na dekorację i garderóbkę nie skąpiono składek a mianowicie złożyli: ks. Adam Wesołowski, proboszcz miejscowy 7 zł, ks. Bilik, katecheta 5 zł., ks. Justyn Załuski gr. akt. proboszcz 1 zł. pani Rozalia Kolmanowa 2 zł, pani Karolina Helfer 1 zł., panna Szulman Antonina 1 zł. pp. Stanisław Sidorowski, Franciszek Saj i L. Iiglowicz po 1 zł., Seweryn Skopowski 3 zł., Jeżowski Eliasz, Maciej Boryszko i Maksym Saj po 50 c., Sobczyński z Kondratowa 50 c. i zwierzchność gminna Gołogór 2 zł. 50 c.

Dekorację sprowadzono ze Lwowa, sporządzeniem scenicznej garderóbki zajęła się przy pomocy dziewcząt szkolnych nauczycielka panna Szulman, i tak ta, jak i nauczyciel p. Władysław Winogrodzki wyuczyli dziatwę odnośnych pieśni, i dyalogów na pamięć, a i mimiki scenicznej.

Od 25. grudnia r. z. aż po dzień 2. lutego b. r. odbyło się kilka przedstawień a zawsze w obecności miejscowej inteligencji i tłumu ciekawego ludu; dziatwa zaś odgrywająca odznaczała się śmiałem wystąpieniem, i przytomnością umysłu tak dalece, że c. k. inspektor okręgowy p. Józef Sąsiedzki obecny na jednem z tych przedstawień — wyraził swe zadowolenie.

Jakie korzyści z podobnych przedstawień odnieść może dziatwa szkolna, i że takowa nie bez zbawiennego wpływu na lud pozostaną, okazuje ta okoliczność, że dziatwa szkolna i inna — zamiast po ulicach pusto biegać — ślizgać się i t. p. rozpustą zajmować się, we wszystkie dnie świąteczne tłumnie do szkoły się garnęła, a w salach przesiadując i tam bawiąc się i kolędując — na [illegible] czonego przedstawienia wyczekiwała; za nią dalej przybywali starsi, ojcowie i matki, z nadzwyczajnem zajęciem i ciekawością, jak to okazała na jednem tem przedstawieniu pewna kobieta, niemogąca się dostać bliżej sceny, żałośnem wezwaniem: „pustit mene, naj wydzu moju dytynu — szczo ona tam pokazuje i naj czuju szczo tam prawyt.“

Podając przeto urządzenie to do publicznej wiadomości w tem mniemaniu, że w swoim czasie naśladowców znajdzie, a dodając, że przy tem i szkoła skorzystała, bo złożony na przedstawienia datek 10 zł. 87 c. na pomnożenie dziełek ludowych w biblotece szkolnej użytym zostanie, poczuwa się zarząd szkoły do obowiązku dobrodziejom powyż wymienionym a przedwszystkimi innymi W. ks. Wesołowskiemu i też ks. Bilikowi, mającym usilne staranie o dobro szkoły i rozwój oświaty między ludem, za łaskawe przyczynienie się do pokrycia kosztów rzeczonego urządzenia, złożyć niniejszem serdeczne podziękowanie staropolskiem: „Bóg zapłać!“ Zarząd szkoły III. klasowej w Gołogórach. *L. Nawrocki*, kierownik szkoły.

— **Z Horodenki.** C. k. dyrekcja skarbowa pow. w Kołomyi ma nadzór nad plantatorami tytoniu w obrębie swego powiatu, a to w tym kierunku, ażeby każdy plantator wszystek tytoń zebrany odstawił do urzędu wykupna. Kontrola nad tem odbywa się w ten sposób, że w drugiej połowie czerwca lub z początkiem lipca, strażnicy skarbowi pod kierunkiem komisarza straży, zwiedzają plantacje i oceniają prawdopodobny zbiór lisci tytoniowych w cetnarach, a wynik tej oceny podają do wiadomości dyrekcji powiatowej. Przepisy władzy skarbowej zalecają w wypadku, gdyby ilość oddanego do urzędu wykupna tytoniu była o 20 proc. mniejszą od ilości w preliminarzu podanej, zarządzić dochodzenie dlaczego taka różnica, względnie według tych przepisów należy podejrzywać plantatora, że pewną ilość tytoniu zdefraudował. Nie wiem, czy takie wypadki w ogóle się zdarzają, jak często, i u których plantatorów? jest jednak pewnem, że w r. 1881 na całem Pokuciu i na Bukowinie zbiór tytoniu wypadł o pół lub co najmniej o trzecią część mniejszy, aniżeli w czerwcu i lipcu się spodziewano, a miejscami przepadł prawie całkowicie, a to w skutek mrozu 25. września a następnie w skutek nieustającej słoty. Jeneralna dyrekcja zarządziła, aby wszystek tego oczny zbiór odstawić, (tak użyteczny jak nieużyteczny) Nie było sposobu, jak ten gnój zebrać, i do terminu zakupna t. j. do końca stycznia 1882 zakonserwować. Oprócz tego plantatorowie nie byli w położeniu łożyć koszta na zebranie materjału, który jako nieużyteczny i tak zniweczonym i zakopanym zostanie. W skutek ingerencji władz autonomicznych, rozporządzenie to zostało cofniętem i krajowa dyrekcja skarbu oznajmiła, że liści tytoniowych pozostałych na pniu nie potrzeba zbierać i odstawiać, lecz można pozostawić je na polu — przyczem dodała, że jak się samo rozumie, liście tytoniowe zebrane z pola przez plantatorów w zupełności odstawione być muszą do magazynu zakupna tytoniu, gdyż w razie zatrzymania jakiej części, dotyczący plantatorowie naraziliby się na postępowanie wedle ustawy karnej dla przestępstw dochodowych. O tem zostały gminy i obszary dworskie wszystkie (nie tylko plantatorowie) powiadomione i trudno przypuścić, aby który z plantatorów gnój chować chciał i mógł na lepsze czasy. Tymczasem pow. dyrekcja skarb. w Kołomyi, zdaje się mieć podejrzenie, że nie jeden lecz wszyscy to uczynić musieli gdyż przeprowadza ścisłą rewizję u każdego. Podając o tem do wiadomości publicznej, ośmielamy się postawić py-

tanie, czy wobec faktu zniszczenia tytoniu przez klęski elementarne, potrzeba zarządzać rewizję dla zbadania przyczyny różnicy w dostawie i czy nie stosowniej było przekonać się o stanie rzeczy zaraz po klęsce, coby uważać można było jako rektyfikację, i czy dalej, nie należałoby plantatorów oszczędzać, przynajmniej tych, o których zdrowym rozumie przypuścić należy, że gnoju tytoniowego nie schowali i schować nie mogli ani w celu użytku własnego ani celem odsprzedaży. Nie należą bowiem do przyjemności ściśle przetrząsania w asystencji 2 przedstawicieli z gminy, a czy powaga i zaufanie do zamożniejszych stanów i tak już zachwiane przez to jeszcze bardziej na szwank narażonem nie jest, zostawiamy to ocenieniu opinii publicznej.

— **Delatyn**, 22. lutego. Ubiegły karnawał nie pozostawił w naszym cichym zakątku tych przyjemnych wspomnień jak to bywało w innych latach, brak ochoty do zabaw — powszechne troski, nie przyczyniają się do ożywienia, i gdyby nie jedna zabawa urządzona staraniem towarzystwa kasynowego na korzyść formującej się straży ochotniczej, nikomu na myśl by nie przyszło iż karnawał ukończony.

Wspomniawszy powyżej o straży ochotniczej, która przed kilku dniami otrzymała dwukrotny chrzest ogniowy, nadmienić musimy, że wywiązała się ona jak najlepiej, gdyż pomimo oddalenia straż ogniowa dzielnie wspomagana przez salinarnych robotników przybyłych z sikawką na miejsce pożaru, dzięki energji młodego naczelnika straży jak również poświęceniu się kilku strażaków, między którymi Kaczorowskiego wzmienić należy, zdołała w pobliżu dalszemu szerzeniu się ognia, który przy silnym wietrze i nagromadzonym paliwie zapewne mógł objąć więcej domów słomą krytych, zlokalizowany został na jednym budynku przez trzech gospodarzy zamieszkałym.

Pomimo również muszę, iż straż ochotnicza u nas w Delatynie kilkakrotnie przez ludzi zacnych formowana, nie mogła w skutek dalszej apatji i braku poparcia przyjść do skutku. Choć szczupła obecnie liczba, jest jednak nadzieja, iż wybrani opiekunowie nie dadzą upaść tej pożytecznej instytucji, której zadaniem jest poświęcenie się — nagrodą zaś zadowolenie ze spełnienia obywatelskich obowiązków.

Sz. straży ochotniczej lwowskiej i stanisławowskiej za przyjście w pomocy ofiarowaniem pewnych rekwizytów i datkiem pieniężnym, składamy w imieniu straży publiczne podziękowanie.

— **Wypadek z bronią**. W Pułtusku przed kilkoma dniami zdarzył się nieszczęśliwy wypadek w skutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Do kancelarji oficera przyjmującego dostawy, przyszło dwóch dostawców starozakonnych w celu przedstawienia rachunków. Podczas tego gdy jeden z nich rozmawiał z oficerem, drugi wziął rewolwer leżący na stole i zaczął się nim bawić. Oficer widząc to, ostrzegł, że rewolwer nabity, to też bawiący się natychmiast położył go na stole. W tem rewolwer wypalił i kula śmiertelnie raniła rozmawiającego z oficerem dostawcę. Rewolwer był największego kalibru. Stan ranionego ze względu na jego wiek nie zostawia żadnej nadziei.

— **Godła hrabiowskie** na szyldzie — tandeciarza. Jak dalece prąd realistyczny zawładnął nawet sferami, w których do niedawna jeśli nie z zapałem, to przynajmniej z pewnem lekceważeniem na łokieć i wagę kupiecką spoglądano, jest już rzeczą zbyt jawną. Pomimo to, jako curiosum w swoim rodzaju uważać wypada prośbę niejakiego hr. Grundemana, właściciela dóbr, o pozwolenie otworzenia w jednej z dzielnic Wiednia halli na rozprzedaż noszonych sukni i starej bielizny, a zarazem na otwarcie halli licytacyjnej, czego ostatniego i u nas życzyć wypada.

— **Nowy rok Chińczyków**. Dnia 18. b. m. obchodziła ambasada chińska w Berlinie uroczystość Nowego Roku. Era u Chińczyków rozpoczyna się każdoczasowem panowaniem cesarza, i tak liczą obecnie rok ósmy panowania cesarza Kuang-Tsu. U Chińczyków nie ma niedzieli, lub też jakiegokolwiek dnia wypoczynku, dlatego też obchodzą tylko uroczyściej dzień Nowego roku. Urzędnicy państwowi mają miesiąc ferji, przez który to czas pieczęć cesarska, zastępująca po urzędach jego podpis, starannie opieczętowana, spoczywa. Według ojczystego zwyczaju, zatknięto wcześnie rano na pałacu ambasady żółtą chorągiew z wyobrażeniem smoka. O godzinie 10. przywdziawszy wspaniałe stroje, rozpoczęli członkowie ambasady w hierarchicznym porządku pokłonienia, a to rzucając się przed przełożonym swoim dwukrotnie na ziemię, którym to sposobem i przełożony swojemu podwładnemu się odwzajemniał. Po spełnieniu tej funkcji udali się wszyscy członkowie ambasady w sali recepcyjnej, a obróciwszy się obliczem ku Wschodowi, rzucili się na ziemię, zasyłając zarazem w duchu życzenia swojemu władcy. Oficjalną uroczystość zakończyło śniadanie, na które zaprosiła żona właśnie w Halze przebywającego ambasadora, a składało się z pieczywa narodowego, owoców, a głównie pomarańcz, emblematu szczęścia.

— **Sułtan astronomem**. Jak dzienniki tureckie donoszą, stał się sułtan wielkim miłośnikiem astronomii, której wykładów z wielkiem zajęciem słucha. Polecił też budowę obserwatorjum, które ma być w najlepsze przybory zaopatrzone. Przy jednym z cesarskich pałaców istnieje wprawdzie obserwatorjum, lecz jest ono zbyt małe i służyło dotąd tylko nadwornym astrologom, których przepowiednie niestety go zawiodły. Zdaje się, że doznając wiele utrapień na ziemi, szuka sułtan pocieszenia — na niebie.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Od Teofila Lenartowicza otrzymujemy list następujący:

„W tej chwili odbieram list z Nicei, gdzie przebywa tłumacz poezji polskich na język francuzki, hr. Charles de Noire Isle (Przezdziecki), donoszący, iż tenże otrzymał za swoje przekłady tytuł *Officier d'Académie* z oznaką tej godności, palmą srebrną na fioletowej wstążce, którą mu przesłał minister oświecenia.

Godność ofiarowana hrabiemu świadczy o głębokich studjach filologicznych, wybornym guście i bezstronnym sądzie akademików francuskich. To też udzieloną mi wiadomością dzielę się co prędzej z wami, którzy mieliście sposobność czytać przekłady wspomnione i podziwiać je niewątpliwie.

Akademia francuska uznała dokonane prace hrabi Przezdzieckiego, a jej wyrok nakaże zapewne milczenie złośliwym Zoilom, polskim Arystarchom, Kratesom, Zenodotom etc., lekko potrącającym prace tłomacza, z samozaparciem i oddaniem się zupełnem dokonane, a których pobudką jedyną była chęć poznajomienia obcych ze skarbami naszej poezji.

Fanatyzm krytyków naszych dla arcydzieł polskich, bardzo szanowny zresztą, zbyt ich daleko unosi „potrzeba aż obcej powagi, żeby ich do porządku" doprowadzić.

Cieszymy się z mocno z zaszczytu jaki spotkał hrabię Przezdzieckiego i życzymy mu aby doznawszy takowego, spróbował własnych lotów, jeśli nie w polskim to w francuskim języku, a nie wątpimy, że do jednej palmy, akademia dorzuci drugą, za wzbogacenie francuskiego parnasu, jeżeli, powtarzam, język obcy, którym tak świetnie włada, jest mu więcej od własnego familijnym."

Florencja d. 14. lutego 1882.

Teofil Lenartowicz.

— Nakładem Juljusza Wildta w Krakowie wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach „Ogrodnictwo pokojowe czyli Przewodnik dla chodzących kwiaty w mieszkaniu".

Są to dla lubowników chodzących kwiaty bardzo pożądane wskazówki, szczegółowe pod względem chodowania ich i pielęgnowania w salonach, których są prawdziwą ozdobą.

Książeczka ta obejmuje oprócz przedmowy 148 stronic, i zawiera: Wiadomości o różnych gatunkach ziemi. — O podlewaniu. — O powietrzu i świetle. — O przesadzaniu roślin i rozmnażaniu o chorobach roślin. — O szkodliwych zwierzętach na roślinach i wadach pospolitych, — O roślinach mogących się chować w pokoju — wreszcie alfabetyczny spis ich nazwisk polskich i łacińskich.

Szczególniej damom, które zwykle najtroskliwiej pielęgnują kwiaty i stroją niemi swe buduary i salony, polecamy ten pożyteczny i pożądany dla nich podręcznik, obejmujący przystępnie wyłożone a najpotrzebniejsze pod tym względem wskazówki. Cena egz. 1 złr.

— *Przemyślowiec*. Pod tym tytułem zaczęło wychodzić pismo redagowane we Lwowie, a drukowane w Przemyślu. W „Słowie wstępnem" redakcja oświadcza, że początkowo pismo miało się nazywać „Przemysłowcem polskim", jednak na a n a - legania kilku dobrze nam życzących przyjaciół wymyślono przymiotnik „polski", ponieważ redakcja nie ma zamiaru popierać różnic narodowościowych. Pierwszy numer jest wcale blady i odznacza się błędami gramatycznemi. Może późniejsze będą lepsze. Życzymy tego wydawnictwu z całego serca.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wykaz 6% listów hipotecznych c. k. uprz galic. akcyj. banku hipotecznego 28 lutego 1882 wylosowanych, a dnia 1. września 1882 płatnych.

Serja A. na 100 złr.: 172 587 644 1119 7158 9085 12454 13899 13989 14498 15672 18310 18324 18328 18330 18350 18353 18360 18363 18373 18376 18378 18400 18425 18426 18428 18432 18448 18458 18474 18486 18494 18496 18497 18502 18526 18541 18545 18551 18556 18559 18572 18573 18574 18583 18587 18590 18598 18601 18606 18609 18613 18621 18635 18648 18652 18670 18677 18696 18699 18703 18705 18710 18716 18717 18721 18727 18741 18749 18759 18778 18796 18804 18811 18828 18833 18851 18858 18865 18866 18869 18877 18880 18881 18882 18884 18914 18918 18919 18919 18923 18929 18930 18943 18945 18948 18961 18965 18971 18979 18980 18990 18992 19000 19004 19015 19016 19025 19029 19032 19036 19038 19044 19053 19064 19067 19070 19075 19082 19110 19113 19117 19128 19144 19152 19171 19181 19186 19197 19205 19213 19224 19235 19242 19243 19249 19258 19267 19280 19289 19291 19295 19303 19304 19320 19324 19337 19339 19346 19363 19371 19373 19374 19382 19386 19391 19415 19420 19423 19429 19438 19439 19445 19461

Serja B. na 300 złr.: 1073 1587 1985 3257 4264 5766 7311 7755 10951 10952 10957 10958 10968 10981 10983 10991 10993 11004 11011 11017 11022 11032 11047 11053 11058 11061 11062 11067 11079 11084 11090 11108 11121 11130 11132 11134 11135 11155 11164 11170 11175 11176 11196 11212 11215 11216 11224 11228 11230 11248 11254 11256 11262 11272 11293 11304 11305 11310 11317 11319 11334 11343 11346 11348 11362 11363 11368 11380 11383 11394 11400 11403 11420 11433 11434 11435 11438 11439 11449 11462 11465 11470 11485 11526 11528 11534 11535 11536 11556 11558 11568 11588 11593 11597 11598 11617 11623 11649

Serja C. na 500 złr: 26 1890 3093 4694 6510 8003 9214 10259 10768 10984 10995 11002 11005 11022 11024 11025 11030 11031 11033 11040 11048 11049 11055 11056 11057 11079 11080 11081 11083 11109 11113 11120 11121 11122 11129 11142 11152 11171 11176 11182 11191 11192 11202 11208 11232 11253 11255 11264 11269 11274 11275 11281 11302 11303 11304 11324 11326 11351 11356 11370 11378 11379 11381 11396 11401 11403 11407 11423 11433 11472 11473 11474 11478 11487 11490 11492 11496 11501 11537 11544 11546 11548 11555 11566 11575 11576 11580 11582 11604 11618 11620 11621 11628 11629 11645 11653 11663 11667 11677 11690 11704 11705 11720 11741 11743 11744 11747

Serja D. na 1000 złr.: 558 9249 12208 12615 14263 14541 14765 15151 16055 16257 16433 18027 18591 18599 18609 18611 18616 18620 18649 18656 18663 18666 18667 18680 18687 18689 18701 18705 18706 18724 18728 18743 18745 18752 18755 18756 18878 18788 18790 18795 18804 18807 18811 18831 18845 18851 18852 18854 18856 18859 18866 18876 18889 18895 18899 18913 18917 18919 18931 18935 18953 18955 18958 18963 18971 18972 18977 18979 18982 18983 18999 19005 19011 19025 19037 19041 19047 19056 19078 18080 19101 19108 19117 19120 19127 19129 19131 19132 19138 19139 19148 19170 19176 19178 19180 19183 19186 19195 19198 19204 19210 19217 19222 19243 19250 19252 19263 19269 19275 19287 19295 19298 19316 19322 19333 19342 19347 19350 19353 19355 19367 19379 9380 19389 19391 19393 19411 19415 19436 19444 19464 19[illegible] 19471 19477 19498 19504 19511 195[illegible]2 1[illegible]517 19519 19526 19556 19561 19563 19567 19575 19580 19602 19603 19606 19607 19608 19635 19648 19691 19693 19701 19703 19711 19727 19732 19740 19744 19747 19761 19771 19777 19780 19789 19808 19812 19815 19822 19833 19849 19859 19861 19865 19870 19874 19879 19905 19918 19920 19932 19937 19945 19950 19951 19955 19972 19980 19981 19997

Serja E. na 5000 złr.: 509 932 952 959 960 968 973 989 997 1008 1010.

Wiedeń, d. 27. lutego. Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich i bukowińskich 270, węgierskich 1617, niemieckich 751, kontumacyjnych zameldowano na środę — razem 2638 sztuk wołów.

Z powodu mniejszego spędu o blisko 500 sztuk cena poszła w górę o 50 ct. do 1 złr.

Płacono galic. lżejsze 53 do 53½ złr., ciężkie 55 do 56½ i 57 złr.

Węgierskie 51 do 54 i 56 złr.

Osobliwe 57 do 58 i 60½ złr.

Niemieckie 54 - 58 i 60 złr.

Wszystko sprzedano.

W. Amirowicz & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Wiedeń d. 28. lutego. Posiedzenie Izby panów. Izba uchwaliła na wniosek Plenera, poparty przez Falkenhayna, postawić ustawę tymczasowego poboru wyższego cła na dzisiejszym porządku dziennym. Poczem przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu projekt wyjątkowych sądów dla Dalmacji. Następnie przystąpiła do rozpraw nad ustawą o tymczasowym poborze cła. Hoyos wnosi w imieniu komisji przejście do porządku dziennego. Plener przemawia za wnioskiem komisji i powiada, że przy obradach decydującemi być powinny ekonomiczne a nie polityczne względy, spodziewa się, że Izba panów ustawę odrzuci, ponieważ ona obciąża biednych. Hr. Leon Thun odpowiada na to, że łatwo jest wpływać na umysły, podnosząc obciążenie klas uboższych, lecz ten środek nie jest właściwym przy rozwiązywaniu poważnych ekonomicznych zagadnień; nie idzie tu zresztą o postanowienie stałych powyższeń cła, gdyż taryfa cłowa jeszcze nie jest przedłożoną. Mowca nie wierzy, żeby układy cłowe z Węgrami mogły przyjść do skutku bez podwyższenia cła od kawy. Podwyższenie to dostarcza materjału do tendencyjnej agitacji, jest jednakże koniecznem jako kompensata za ustępstwa ze strony drugiej dzielnicy państwa. Ks. Karol Schwarzenberg pomimo, że upatruje w projekcie przesądzenie przyszłym rozprawom o tarzfie cłowej, przemawia za projektem, jako zapobiegającym temu, ażeby wyższy dochód nie dostał się do kieszeń pośrednika, zamiast do kas państwowych. Plener broni się przeciw czynionym mu zarzutom. Odpowiada mu hr. Leon Thun. Poczem zamknięto ogólną rozprawę.

Minister Dunajewski zabiera głos, i odpiera zarzuty, jakoby cło od kawy trafiało przedewszystkiem ubogich. Stwierdza, że według orzeczeń znakomitych chemików kawa i herbata nie są właściwie środkiem pożywienia. Powołując się na cyfry dowodzi, że zbiór i podaż wa niejszemi są czynnikami, wpływającemi na cenę, aniżeli cło i podatek. Gdyby jednak cło miało nawet wpływ wywrzeć na cenę kawy, to na jedną czarkę kawy wypada bardzo drobna cząstka centa. Minister wspomina, że gdy w pierwszej połowie lutego przywieziono 13.757 cetnarów kawy, co odpowiada średniej cyfrze dowozu, to w drugiej połowie miesiąca cyfra ta wzrosła do 148.491 cet, co dostatecznie dowodzi konieczności tymczasowej ustawy.

Po zamykających dyskusję słowach sprawozdawcy, wniosek Plenera o przejście do porządku dziennego zostaje 54 głosami przeciw 41 odrzucony, i ustawa tymczasowego poboru cła na wniosek Falkenhayna w brzmieniu sformułowanem przez Izbę posłów w drugiem i trzeciem czytaniu przyjętą.

Wiedeń d. 28. lutego. Posiedzenie Izby posłów. Do komisji przemysłowej wybrano Kossowicza. W dalszym ciągu rozprawy szczegółowej nad budżetem, przy pozycji „bezpieczeństwo publiczne" — występuje Alter przeciw twierdzeniu, jakoby wybryki w Chuchlowie były wynikiem poprzednich prowokacyj. Sądzi, że raczej wynikły one z zajścia, wywołanego poprzedniemi wyborami do Izby handlowej i zastojem, w jakim się znajdowała wówczas kwestja uniwersytetu pragskiego. P. Oberndorfer omawia stosunki bezpieczeństwa publicznego na prowincji i prosi rządu, aby położył koniec włóczęgostwu. Schoenerer mówi o czynności wła'z przy nadzorze nad stowarzyszeniami, przy rewizjach i konfiskatach. Wyjaśniając różnicę między liberalizmem prawdziwym a liberalizmem giełdowym, kładzie nacisk na to, że od dawna zastępował stanowisko niemiecko-narodowe, na które partja wiernokonstytucyjna dopiero teraz nawraca. On i jego przyjaciele polityczni nie grawitują do Wiednia, ale w ogóle tam, gdzie są Niemcy, i nigdy oni nie podporządkują stanowiska narodowego państwowemu.

Gdy mowca w dalszym toku ludność niemiecką wzywa, aby się odwróciła od liberalizmu giełdowego, a trzymała wyłącznie narodowości, prezydent S m o l k a, który trzykrotnie wzywał go bez skutku, by powrócił do przedmiotu, odbiera mu głos. Schoenerer odwołuje się do Izby. Lewica głosuje za tem, żeby mówił dalej — wszakże większość utrzymuje orzeczenie p. prezydenta.

Komisarz rządowy Kubin odpierając zarzuty Altera, podnosi, że rząd spełnia swoją powinność, nie poczuwa się przeto do żadnego wyrzutu. — P. Tonner, zbijając Altera, podnosi, że Niemcy ciągle wojują Chuchlowem; dowód to, jak wielce dla nich miłą była ta burda. Czesi zawsze okazywali usposobienie lojalne. — Po uwadze Saxa i sprostowaniach faktycznych Kviczali i Altera zostaje tytuł „bezpieczeństwo publiczne" przyjętym.

Poczem przyjęto tytuł „państwowa służba budownicza". Na uwagi Matscheka oświadcza komisarz rządowy Kubin, że odbywają się właśnie pertraktacje względem polepszenia losu inżynierów cywilnych, i już są na ukończeniu. — Dalej przyjęto tytuły: „budownictwo wodne", „budowy gościńców", tudzież „nowe budowle administracji politycznej". — Fürnkranz przemawia za zbudowaniem żelaznego mostu na Dunaju pod Krems, Chamiec za budową mostu na Dniestrze, Doblhammer za regulacją rzeki Inn, Magg zaś za regulacją rzeki Mur. Zarazem protestuje Magg w imieniu ligi legicy przeciw wywodom Schönerera, podnosząc, że liga bierze sobie za zaszczyt to, co jej Schönerer wytyka, tj. patrjotyzm austrjacki.

Wiedeń d. 1. marca *Wiener Ztg.* ogłasza ustawę o cłach finansowych, o sądach wyjątkowych Dalmacji i rozporządzenie ministerjalne, mocą którego ta ustawa zostaje od d. 6. marca zaprowadzoną w powiatach politycznych: Kotar, Metkowice i Dubrownik.

Petersburg d. 28 lutego. Proces Trygonji i towarzyszy skończył się wczoraj wieczór. W nocy zapadł wyrok, skazujący 10 obwinionych, w tej liczbie jedną kobietę, na karę śmierci; — resztę do ciężkich robót.

Londyn d. 1. marca. Według *Daily News*, zastanawiano się na wczorajszej naradzie gabinetowej nad zaproszeniem, jakie Forster otrzymał od Izby lordów, aby się stawił do przesłuchania w komisji Izby lordów dla zbadania skutków irlandzkiej ustawy agraryjnej. Uchwalono, odmówić mu na to zezwolenia.

Londyn d. 1. marca. *Times* z powodu mów Skobelewa, zastanawiając się nad dążnościami panslawistów, pisze: Europa nie może pochwalać takich desperackich eksperymentów. Europa ma swoje własne interesa do strzeżenia i stawia się na stanowisku uroczystych traktatów, które są tych interesów poręczeniem. Europa żąda przedewszystkiem pokoju, tudzież aby szczerą zrobiono próbę z nowym, w r. 1878 utworzonym stanem rzeczy.

Wiedeń d. 1. marca. (pryw.) O terminie zamknięcia sesji Rady państwa nic definitywnego dotychczas nie postanowiono. Rozprawa budżetowa ma być ukończoną w połowie przyszłego tygodnia, poczem bezpośrednio wejdzie na stół Izby wniosek Zeithammera.

Wiedeń d. 1. marca. (pryw.) Klub polski życzy sobie aby jeszcze w ciągu tej sesji wniesiono do Izby ustawę o uwolnieniu od opłat stemplowych i należytości trzech galicyjskich pożyczek krajowych, tudzież o udzieleniu prawa egzekucji przez kraj zagwarantowanemu hypotecznemu oddziałowi banku krajowego.

Wiedeń dnia 1. marca (Pryw.) Ustawa o czeskim uniwersytecie miała wczoraj otrzymać sankcyę cesarską.

Wydział budżetowy Izby posłów, po dłuższych rozprawach zezwolił wczoraj na kredyt dodatkowy w celu upaństwowienia kolei zachodniej.

Boden Credit Anstalt daje za rok 1881 dywidendy 17½ guldena.

Tryjest dnia 1 marca (Pryw.) Między Albanczykami wzmaga się wzburzenie. Derwisz basza ma się udać do Nowego-Bazaru.

Cattaro 1. marca. (Pryw.) Skobelew jest oczekiwany w Cetynii, dotąd przybywa z Włoch.

Wiedeń dnia 1. marca. (Urzędowe) Jeneralna komenda z Serajewa donosi dnia 28 lutego wieczór o dalszych zamierzonych operacjach wojska w Zagorje.

Jovanowicz donosi dnia 28 lutego iż tego dnia z Stolaczu, Bileku i Trebinii przedsięwzięto w kierunku północnym większe wyprawy ale nie dostrzeżono nigdzie oddziałów powstańczych, prócz kilku zbrojnych w wielkiem oddaleniu. Miejscowości znaleziono opuszczone przez mężczyzn. Dalsze wyprawy będą przedsiewzięte. Małe utarczki zaszły 25 lutego na górze Orlawy pod Korytem a w Krywoszy pod Bunowicami, na południe od Ubli.

Przyjechali dnia 1. marca 1882.

HOTEL ŻORŻA: K. Haralambiad z Rumunii. E. Füller z Rozdołu. K. E. Wolf z Drezna.

HOTEL EUROPEJSKI: Ksiądz E. Szediwy z Przemyśla. J. Isherwood z Moskwy. W. Proprkowicz z Przemyśla. J. Charmant z Wiednia. L. Angres z Berlina.

HOTEL LANGA: J. Polak z Sornhoven. R. Vogel z Insbruku. Ksiądz J. Stachów z Rawy.

HOTEL ANGIELSKI: L. Nowosielski z Sara. K. Bratkowski z Drohobycza. K. Rychlewski z Rozdołu. Ksiądz J. Kierniakiewicz z Czernichowa. M. Janicki z Icianki.

HOTEL WARSZAWSKI: Ksiądz P. Niedźwiedzki z Złoczowa. A. Bielski z Chyrowa. M. Taussig z Berna.

HOTEL LAZARUSA: J. Kiesler z Czerniowiec. H. Weiss z Tyśmienicy. A. Sperling z Czerniowiec. H. Lewicki z Płotycza. B. Binder z Czerniowiec. A. Katz ze Stanisławowa. A. Schapira z Brodów. M. Maurer z Drohobycza. J. Kiesler ze Stanisławowa. H. Goldhammer z Drohobycza. D. Stojanicz z Barlat.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego

przychodzą do Lwowa:

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 8 minut 25, wieczór o godz. 8 min. 20.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godzinie 11 min. 29 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano pociąg mieszany, godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godzinie 3 min. 13 rano i o godz. 3 min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 50 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 3 min. 50 rano pociąg osobowy, o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godzinie 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 10 rano pociąg mięszany, o godz. 11 minut 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca, o godzinie 6 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 0 po południu pociąg mięszany, o godzinie 10 minut 31 wieczór pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 7 minut 5, wieczór o godzinie 6 minut 55.

Lwów, z Izby handlowej, 1. marca.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).		
Kolei galic. Karola Ludwika	288 75	293 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	163 —	167 —
Banku hypot. galic. po 200 złr.	297 —	305 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	250 —	255 —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	99 50	101 —
„ „ „ 4 „ „	93	95 —
„ „ „ 5 „ okres.	99 50	101 —
„ „ „ 4 „ „	90 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 prct.	101 —	102 —
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100 50	102 —
„ „ „ 5 „	98 50	99 75
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	100 —	101 50
„ „ „ „ 5 „	95 —	96 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92 –	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	98 75	100 50
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100 —	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6%	100 25	102 25
Losy miasta Krakowa	18 —	20 -
„ „ Stanisławowa	25 —	27 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 54	5 64
„ cesarski	5 56	5 66
Napoleondor	9 47	9 57
Półimperjał rosyjski	9 73	9 84
Rubel rosyjski srebrny	1 52	1 62
„ „ papierowy	1 19½	1 21½
100 marek niemieckich	58 40	59 10
Srebro	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń d. 1. Marca 1882.
godzina 2 minut 32 popołudniu.

Losy kredytowe	174.—	Węgier. kred. ak.	294 50
Anglo-Austr.	120.—	Unionsbank	118 50
Kolej Kar. Lud.	290 50	Nordbahn	244 50
Kolej połud.	131 25	Kolej Alföld.	162.75
Kolej Elżbiety	205 50	Kolej Lw.-czer.	165.—
Węg. Nordostb.	156 50	Wied. Comunal.	122 50
Węg. obl. p. w zł.	93.—	Węg. kolej zach.	160.--
Kolej siedmiog.	108.25	Losy tureckie	22.50
Renta węg 6%	118.—	Bankverein	113.30
Ros. rubel pap.	121.½	Losy węgier.	114.—
Galic. indemnis.	99 —	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: na podwyżkę.

Wiedeń, 1. marca 1881
godzina 10 min. 45 przed południem

Akcje kredyt.	296 50	Anglo-austrj.	118 50
Kolei Kar.-Lud	290.75	Kolej Połudn.	129.50
Unionsbank	118. -	Napoleondor	9.52
Rosyjs. bankn.	1.21	Usposobienie: silne	

Berlin, 28. lutego
godzina 5 minut 40 po południu

Rosyjs. bank.	205.70	Akcje kredyt.	526.-
Lombardy	223.	Galicyjskie	123 80
Kolei Rumuń.	62.90	Aust. bank.	170.10

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych cennik nasion J. Stachiewicza.

Wiedeń 27. lutego

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	74 –	74 20
„ „ w srebrze 5 „	74 70	74 90
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	117 75	118 25
1860 „ 500 „ „ „ 5 „	127 50	128
1860 „ 100 „ „ „	131	131 50
1864 „ 100 „ „ „	171 50	172 25
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	144	145 —
Renta złota pro.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	99 50	100 —
Bukowińskie	95 50	96 50
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	117 75	118 --
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	130 75	131 25
Węgierska poż. po 100 złr.	112 50	113 --
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— -
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	116 50	117 —
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	227 50	228 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	298 -	293 50
Zakład kred. węgier. 200 złr.	291 25	291 75
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	896 —	900
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	811 —	812 —
Unionsbank po 100 złr.	115 50	116 –
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	143 25	144 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	108 50	109
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	160 75	161 25
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	204 75	205 —
Elżbiety „ 200 „ „		
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2425 —	2480 —
Franciszka Józefa po 200 z. w. a.	188 50	189 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	289 50	290
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	21 50	21 75
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	164 50	165 --
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	201	202
„ „ l. B. „ 200 „	209 —	209 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	16 75	16 25
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	155 25	156
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	800 50	801
Südbahn po 200 zł. sr.	129	129 50
Tramway wied. po 170 zł.	193 50	194 -
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	152 50	153 -
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	154 50	155 —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	159	159 50

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	119	119 75
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	100 75	101 —
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	94	95 —
„ „ „ 5 „ „	99 50	100 –
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 —	101 50
„ Zakł. kr. włoś 6 „ „	100 50	101 -
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101 10	101 20
„ „ „ w. a. 5 „	100 75	100 90
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	93 —	92 50
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w a.	92	92 50
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	100 —	100 50
Elżbiety po 5 prc. sr.	98 25	98 50
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	98 25	98 50
„ „ 1870 5 „ „ „	100 50	100 80
„ „ 1872 5 „ „ „	101 90	102 30
Ferdynanda pół. 5 prc. m. k.	105 —	— —
„ „ 5 „ w. a.	101 25	—
„ „ 5 „ srebr.	107 75	— —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	99 50	99 80
„ II. em. 5 prc.	— —	
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	92 40	92 70
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 25	101 —
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	94 —
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— -	93 25
Rudolfa po 300 zł. w a. 5 pr. srebr. w. a.	99 50	100 —
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 20	99 60
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 20	99 60
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	88 50	89 --
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	173 50	174 —
Klary po 40 złr. m. k.	39 50	40 —
Insbruckie prem. poż.	— -	23 25
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	19 75
Krakowska po 20 złr. m. k.	19 —	19 25
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	40 75	41 25
Palffy po 40 złr. m. k.	36 50	37 –
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19 75	20 25
K. Salm po 40 zł. m. k.	50 50	51 50
Solnogrodzkie prem. poż.	22 25	23
St. Genois po 40 złr. m. k.	44 25	44 75
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23	24
Waldstein po 20 złr. m. k.	27 50	28 50
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	36 50	37 —
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	58 80	59 —
Frankfurt 100 mark.	58 80	59 —
Hamburg 100 mark	58 80	59
Londyn 100 fnt. szterl.	120 45	120 80
Paryż 100 franków	47 67	47 85

CHŁOPCY

za kaucją 1 zł. znajdą zajęcie w księgarni F. H. RICHTERA. 1387 1—3

Poszukuje się samodzielnego

ekonoma.

Posiadający kaucję ma pierwszeństwo. Zgłosić się z dołączeniem świadectw i rekomendacyj do spółki rolniczo-przemysłowej w Stanisławowie. 1613 1—3

Ci panowie, którzy sprzedają **wełnę każdego gatunku,** (garbarską i kuśnierską), **sierć bydlęcą**, właściwie **sierć krowią**, tudzież ci, którzy w **towarach sukiennych** decydować mają i nabyć chcą, niechaj udadzą się do

Michała Fleischer,

Szelistje, via **Hermanstadt**, Siedmiogród, albowiem nietylko kupuje odnośne artykuły, lecz zamienia za towary sukienne. 1079 1—2

Od tylko lat istniejąca

Fabryka Tutek Cygaretowych. Katarzyna Ptaszyńska

ulica Krakowska l. 5. która na wystawie lwowskiej w roku 1877 za dobre wyroby najlepszą uznaną została poleca wielki wybór **Tutek cygaretowych** z najlepszych francuskich papierków Abadie, Armenien, Panama, Maya, Persan i t. d. w różnych wielkościach i szerokościach po jak najtańszej cenie. Także poleca papierki cygaretowe w akuszach i książeczkach francuskie po jak najtańszej cenie. Wielki wybór **maszynek** do robienia cygaret, sztuka po 20 ct.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się jak najprędzej.

Mléko

z Folwarku Malczyce

surowe, słodkie i kwaśne, niezbierane po 9 ct. litr, prażone niezbierane po 8 ct. litr w Bramie **pod Nr. 10 ulica Teatralna** (Plac św. Ducha). 1855 1—6

Morszyn.

Woda gorzka naturalna z zdroju „Bonifacego“ w małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bólu i uposł dzenia trawienia i zaleca się wskutek tego do dłuższego użycia. **Sól gorzka** rodzima ze zdroju „Bonifacego“ ługowana, pod kontrolą komisji Towarzystwa lekarzy galicyjskich i c. k. profesora chemii dr. Radziszewskiego na sposób soli karlsbadzkiej.

Działając łagodnie i pobudzając wydzielenie błon śluzowych przewodu pokarmowego, usuwa zastoiny kałowe i skłonność do tychże, zawały krwi i zastoiny żylne, nadmierną otyłość, oraz obrzęki trzewów brzusznych (wątroby, śledziony) i ztąd powstałe cierpienia hemoroidalne, tudzież uporczywe zatwardzenia tow rzyszące cierpieniom kobiecym, połączonym z niedokrewnością.

Na zasadzie doświadczenia, zrobionego tak w klinice mojej, jakoteż w praktyce prywatnej, uważam użycie soli morszyńskiej ze zdroju „Bonifacego“, jako środka bez bólu i osłabienia lekko czyszczące go za nader skuteczne. Z tego powodu przenoszę podawanie tej soli w cierpieniach kobiecych z zatkaniem połączonych, nad sól Karlsbadzką, glauberską oraz wody gorzkie i mogę ją sumiennie polecić, w miejsce wymienionych środków leczniczych, z dodatkiem, że co do działania i skutku takowe przewyższa.

Lwów d. 17. listopada 1881.

Prof. Dr. Adam Czyżewicz, c. k. radca zdrowia.

Ług bromo-solankowy ze zdroju „Magdaleny“, takiej samej dobroci jak kr. ucnachski i halski.

Ług borowinowo-solankowy, po raz pierwszy do użytku lekarskiego wytworzony, a posiadający przy miernej stosunkowo ilości soli kuchennej i bromu, wiele kwasu mrówkowego i żelaza.

Na składach we Lwowie w aptekach Pp. K. Mikolascha, J. Beisera, J. Piepesa, C. Krzyżanowskiego, Z. Ruckera, w handlu p. Karola Klimowicza. W Czerniowcach w handlu p. Ign. Schnircha. W Stanisławowie u p. J. Macury. W Stryju u p. Jul. Zgórskiego. W Krakowie w handlu p. Wänzla. W Jassach w apt. pp. Antona Lindego, A Racowita, Rudolfa Petelenza, Franciszka Kónya, W. Raman w apt p. Maksa Fränkla. W Bakuo w handlu p. J. Jurista. W Botuszanach w handlu p. M. Spilera. W Suczawie w aptekach pp. Mik. Krzcowskiego i Juliusza Fieberta. 1391 5—?

Nowy kurs do egzaminu
na jednorocznych ochotników.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. interesowanych, że z dniem 1. marca 1882 rozpoczynam nowy kurs, celem przygotowania uczniów do egzaminu na jednorocznych ochotników, a to z ośmiu przedmiotów przygotowuję sam, zaś z pozostałych trzech przedmiotów przy pomocy trzech fachowo wykształconych nauczycieli.

Bazyli Pniwczuk,

Piekarska, liczba 12, III piętro.

Od godz. 10. do 11. rano.

---

500 zł.

wypłacę temu, ktoby używając **Röslera wody do ust i zębów**, flaszka po 35 ct. znowu cierpiał na ból zębów lub na nieznośny odór z ust.

W. Röslera synowiec,
Wiedeń I. Regierungsgasse Nr. 4.

Prawdziwa do nabycia we Lwowie w p. Zygm. Ruckera, w Kutach w aptece. 1227 7—?

Maszynista

egzaminowany, oraz ślusarz, monter, to karz żelaza, metalów i drzewa, uskuteczniający największe reperacje przy maszynach parowych i gospodarczych, mogący się wykazać chlubnemi świadectwa mi kilkoletniej pracy w swym zawodzie poszukuje posady przy jakichkolwiek fabrykach przemysłowych, lub przy gospodarstwie. Adres: J. S. post. rest. Husiatyn. 1668 1—8

Linoleumowe kobierce korkowe,

najtrwalsze do posłania na podłogę, nie przyjmujące kurzu, eleganckie tak do pomieszkań prywatnych, jakoteż dla lokalów kantorowych. Skład materji pokojowych kobierców na podłogę, zasłanek przed umywalnie, **materji pokojowych** w najrozmaitszych deseniach. 1150 3—8

F. C. Collmann's Nachf.

A. Reichle, Wiedeń

I. Johannesgasse 25.

Rzadca dóbr

od dwudziestu sześciu lat prowadzący zarząd samodzielnie, poszukuje umieszczenia zaraz lub od św. Jana — poste rest. „J. T.“ Tarnów. 2—2

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN.

najlepsze ze środków czyszczących przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1003 19—?

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.

Augenblicks-Drucker

„drukarz w okamgnieniu“ D. R. P. Nr. 14120, c. k. austr. przywilej Nr. 9161, któremu z powodu udowodnionej pod każdym względem swej dokładności nadano medal nagrody wraz z dyplomem na linckiej wystawie jest jedynym patentowanym aparatem do kopiowania za pomocą farby drukarskiej. Tenże dostarcza na suchej drodze bez prasy dowolną ilość jednostajnie wydatnych czarnych (także barwnych) trwałych odbitek, które przy pojedynczych wysyłkach, mają w całym świecie zniżone porto pocztowe. Augenblicksdrucker przewyższa wszystkie dotąd istniejące aparaty do kopiowania, a to: hectoautopoligrafy i t. p. nietylko co do wydatności, lecz także w dokładności odbitek, niemniej pod względem pojedynczości i tanności.

Prospekty, świadectwa, oryginalne kopie i t. p., natychmiast na żądanie gratis. 1237 3—?

Reichenberg w Czechach.

Steuer & Dammann.

Alfred Rasl w Opawie.

Hurtowny handel nasion

poleca swój skład **wszelkich nasion rolnych i lasowych,** na zasiew wiosenny, szczególnie **nasiona traw, koniczu w każdym gatunku,** lszej jakości lucernę francuską, oryginalną **amerykańską kukurudzę końskie zęby** i t. p. Wszystkie nasiona pochodzą ze zbioru roku 1881, **są najlepiej czyszczone i zdolne do kiełkowania.**

Cenniki i próbki gratis i franco.

Korespondencje w języku niemieckim. 1656 1—3

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku hipotecznego

we Lwowie

i Filii tegoż w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

sprzedają po kursie dziennym

5% Premiowane listy hipoteczne

w razie wylosowania

płatne po 110 zł. za każde 100 zł.

Listy te według prawa z dnia 1. lipca 1868, Dz. P. P. XXVIII, Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, służbowych, oraz i wadyjów.

Przedruk nie będzie płacony. 1365 3—?

Tylko za 2 złr.

jako zadatek

sprzedaję

KWITY
poborowe

(Bezugscheine)

„Mercura“ we Wiedniu

na

Losy
Lublańskie

(Laibach)

Spłata reszty po zł. 2 w 12 ratach.

Losy te za zapłatę w gotówce po kursie wiedeńskim.

Główna wygrana 30000 zł.

Najmniejsza wygrana 30 zł.

Kupujący grywa już po złożeniu pierwszej raty w kwocie 2 zł. na wszystkie wygrane sam.

August Schellenberg
we Lwowie

dom bankowy i kantor wymiany

Sprzedaje i kupuje wszelkie obligi państwowe, listy zastawne, akcje i monety po cenach najumiarkowańszych.

Polecenia z prowincji wykonują się natychmiast i bez doliczenia prowizji.

Zlecenia do zakupna i sprzedaży papierów wartościowych na giełdzie wiedeńskiej wykonują się pod najkorzystniejszemi warunkami. 1503 2—10

Największy skład fabryczny

NAJLEPSZYCH

Płócien i bielizny

oraz perkali, szirtingów, firanek, pończoch, skarpetek, wyrobów trykotowych i włóczkowych

poleca po stałych cenach

we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 3.

MAGAZYN SCHAYERÓW

Ogłoszenie.

Stosownie do przepisów §. 18. ust. 4. i §. 33. statutu, oraz w skutek uchwały komitetu zapadłej w dniu 25. lutego 1882, zapraszam wszystkich Szanownych panów członków Towarzystwa Zaliczkowego w Przemyślanach na

ogólne zgromadzenie

które się odbędzie w Przemyślanach w sali Rady powiatowej dnia **26. marca 1882** o godzinie 3ciej popołudniu.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie dyrekcji z czynności za rok 1881.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
3. Przyjęcie rachunków za rok 1881 i udzielenie dyrekcji absolutorium.
4. Rozdział zysku z roku 1881.
5. Wnioski pojedynczych członków.

Przemyślany, dnia 27. lutego 1882. 1654 1—2

PIOTR ACHT,
dyrektor Towarzystwa zaliczkowego.

Założona r. 1679.

Ces. król. austr. dostawca nadworny. Król. belgijski dostawca dworu. Król. niderland. dostawca dworu.

WYNAND FOCKINK
AMSTERDAM

FABRYKA przednich holenderskich **LIKIERÓW**

Skład fabryczny:

we **WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4.**

Dla dogodności P. T. publiczności można tych prawdziwych likierów nabyć także w znanych handlach znaczniejszych.

SKŁAD WĘDLIN
Walentego Jakubowskiego

we Lwowie ul. Halicka l. 20.

poleca zawsze **świeży i doborowy towar** po cenach najumiarkowańszych. Odbiorcom większych ilości tak miejscowym jakoteż i zamiejscowym, opuszcza znaczny rabat. Wszelkie zamówienia na prowincję uskutecznia odwrotną pocztą. Cenniki na żądanie franco. 1396 4—4

Młyny do mielenia zboża

ustawione na silnych postawach z lanego żelaza, z kamieniami młyńskiemi, mechanizmem i t. d.

PAROWE MASZYNY

z kotłami rurowymi o obracającem się płomieniu.



Wysyłka franco książek z opisami użycia. 1018 1—2

Fabryka: ***J. Hermann Lachapelle. J. Boulet & Cmp.*** nast. inżynier mech.

Paryż, 144, ul. Faubourg-Poissonnière, 144, Paryż.

Harlanderska
przędza do robót pończochowych i nici na szpulkach.

Na wiedeńskiej i paryskiej wystawie odznaczona **najwyższemi nagrodami.**

Powszechnie uznana z powodu swej wybornej jakości, do nabycia we wszystkich handlach hurtownych i detalicznych austr. węgierskiej monarchii. 1284 6—24

Znak fabryczny dla przędzy pończoch.

Znak fabryczny dla nici [illegible].

HEKTOGRAF
patentowany aparat do pomnażania.

Ulepszoną wyborną masę do pomnażania, tudzież czarny atrament do pomnażania polecamy najmocniej.

Sporządzone za pomocą hektografu odciski, wysyłają pocztowe zakłady po cenach umiarkowanych, jak inne tym podobne druki. 1187II 3 8

Sekretarzyk na listy, pisma i faktury [Brief- Schriften- und Facturen-Ordner]. Sekretarzyk sporządzony jest z drzewa, trwałej roboty, waży 1 kilo, zajmuje mało miejsca i jest o wiele praktyczniejszy, jak alfabetyczna skrzynka na listy. Cena sztuki od 3 złr. i wyżej.

Józef Lewitus, we Wiedniu, I, Babenbergerstrasse 9.

Skład we Lwowie: u **Seyfarth & Dydyński przy placu Marjackim;** w Krakowie: w handlu papieru Henryka Żychonia; w Czerniowcach w handlu papieru W. Regenstreif.

Materje na ubrania

tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metr 10 centm. Na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł. 96 ct., na ubranie z lepszej wełny 7 zł. 44 ct., na ubranie z doskonałej wełny 10 zł., na ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct.

Pledy do podróży sztuka zł. 4, 5, 8, 12 zł. Gdyby się niepodobały będą za odesłaniem franco i zwrotem portoria na powrót przyjęte.

Wykwintne materje na ubrania na spodnie, tużurki, zarzutki, płaszcze na deszcz, tyfel, gunię, sukna komisowe, szewioty, trykoty, perwiany, doskiny, kamgarny, sukna na bilardy poleca

Jan Stikarofsky, skład fabryczny w Bernie.

Próbki franko, próbki dla krawców bez franco. Panów krawców zwraca się uwagę na obfity wybór tudzież na **niezwykłe ceny tanie.** Szczycąc się zaufaniem wielu odbiorców, którzy zamawiają materje nie widziawszy próbek, oświadczam, że towary w ten sposób zamówione gdyby się nie podobały, przyjmuję napowrót. Wzorów czarnego peruwianu i doskinu nie mogę przysłać, albowiem tego rodzaju zamówienie jest rzeczą zaufania.

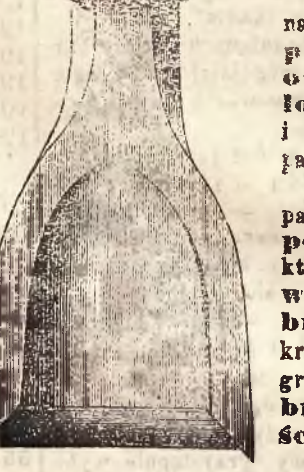
Korespondencje przyjmują i załatwiają się w językach niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim. 1579 4—24

Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych

B. DESKUR

we **LWOWIE, ulica Batorowa, l. 1,** otworzyła osobny dział

narzędzi wiertniczych do kopalń naftowych,



26.

nadto ma na składzie **linki druciane, pompy do nafty, rury, krany, oryginalne amerykańskie metalowe smarowniki i wentyle** do pary i wody, i t. p.; słowem **wszystko,** co kopalnie potrzebować mogą.

Zwraca się uwagę P. T. właścicieli kopalń na ogromną **różnicę kosztów transportu i oszczędność na czasie** które się zyskuje, zamawiając **narzędzia wiertnicze** w powyższej **krajowej fabryce,** której wyroby, jak to już niejedno krotnie udowodnione zostało, w niczem zagranicznym nie ustępują, **i która za dobroć swoich wyrobów w zupełności poręcza.** 1404 2—?

„Cenniki ilustrowane“ na żądanie franko.

J. IHNATOWICZ
magister farmacji i chemik sądowy

poleca swoje znakomite środki do twarzy, które znalazły powszechne uznanie i wzięcie, i zostały wyszczególnione 4ma wielkiemi medalami zasługi.

ANTILENTTILIA

usuwa piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane, nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. — Cena 1 zł.

WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki i pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 zł.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem Magnoliny staje się miękką, przejrzystą i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, niszczy wągry tj. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 zł. 50 ct.

Woda Lilijowa.

Plamy żółte, brunatne ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu znikną. Cena 1 zł. 50 ct.

ORIENTALINA czyli PUDR w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną piękną i przyjemną białość (dla oka niedostrzegalna), odświeża ją i konserwuje. — Cena 1 zł.

Pudr książęcy biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu i pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — Cena pudełka 1 zł.

Pudr przeciw poceniu się nóg. Pudełko 50 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY

cielisto-różowy i cielisto żółtawy po 1 zł. 20 ct.

KREM orjentalny biały,

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.

Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, są nieszkodliwe i dla oka niewidzialne. Twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno-szorstka zostanie całkiem odświeżoną i odmłodzoną. — Cena 1 zł. 20 ct.

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika l. 3. — Filja w Krakowie, Sukiennice l. 20.

Główne składy w aptekach w Stanisławowie pp. Stechera, w Tarnopolu Jamrogiewicza, Przemyślu Nahlika, w Podhajcach Karzykiewicza, w Stryju Drągowskiego oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach.

Nauka
rachunkowości państwowej

dla spraw austro-węgierskiej monarchii

w polskiem wydaniu

Teodora Kulczyckiego

ces. kr. radcy rachunk. i docenta uniwersytetu lwowskiego,

do nabycia po **4 złr.** u wydawcy albo w biurze dyrekcji galicyjskiej kasy Zaliczkowej, we Lwowie, Rynek, l. 17. 4078 2—12

Poszukuje się

Folwarku

do wydzierżawienia, do 500 morgów, z budynkami i domem mieszkalnym. Łaskawe oferty uprasza się nadesłać na ręce Biura wywiadowczego **Józefa Birkiego,** we Lwowie, Rynek, nr. 26, I. p. 1542 2—3

FAYARD & BLAYN

PAPIER przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom etc. Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri 40, i we wszystkich aptekach. 1001 23—?

Na Post
najwyborniejsze
Pierniki

1625 **poleca cukiernia** 2—12

J. Müllera.

Trumny
metalowe

W Stanisławowie naprzeciw cmentarza założyłem wielki skład trumien metalowych z fabryk zagranicznych po cenach

od 45 zł. do 120 zł. i
od 16 zł. do 25 zł.

Są także na składzie trumny drewniane, kapy, wieńce, po cenach najumiarkowańszych.

Franciszek Mayer,
ul. Tyśmieniecka
naprzeciw cmentarza.

1605 2—5



W powiecie Śniatyńskim jest zaraz do wydzierżawienia majątek

Uście i Karłów,

wraz z propinacją i młynem z bardzo dobremi budynkami gospodarskiemi, z inwentarzem lub bez, składający się z 850 morgów ornej pszennej najlepszej gleby, z zasiewami ozimemi; 250 morgów pszenicy a 100 morgów żyta, położony tuż przy kolei Czerniowieckiej i przy gościńcu, a oddalony od Śniatyna pół mili.— Bliższych szczegółów dotyczących dzierżawy udzieli Zarząd gospodarczy w Uściu nad Prutem, poczta Śniatyn. 1617 3—3

MOLLA proszki seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestjom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól

jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i porażeń, bolów głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 ct. **Tylko prawdziwa,** jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Cmp.

w Bergen (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u A. Moll, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., F. W. Królikowski, Zg. Rucker ap., St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz J. Hanke, w *Białej*: A. Reichert, spadk., Erich Keler apt.; w *Brodach*: M. Kulska i E. Liska apt.; w *Buczaczu*: L. Neumann; w *Czerniowcach*: Ignacy Schnirch, C. Alth apt., J. Golichowski apt.; w *Drohobyczu*: Dobrzyniecki apt.; w *Gliniamach*: A. Heim apt., w *Gurahumora*: A. Botezat apt., w *Haliczu*: A. Gotsonner apt.; w *Husiatynie* W. Czerski ap., w *Jarosławiu*: J. Bohm i L. Wisłocki apt.; w *Krakowie*: F. Sobierajski i W. Redyk apt., M. Jaworniecki, K. Wiśniewski apt., w *Limanowie* A. Müller apt.; w *Mielcu*: A. Pawlikowski apt.; w *Nowym Sączu*: R. Jakubowski apt.; w *Nowym Targu*: E. Laur; w *Podwołoczyskach*: G. Morawetz; w *Przeworsku*: Switalski apt.; w *Przemyślu*: F. Nahlik, F. Gajdeczka; w *Rzeszowie*: J. Schaitter & Comp.; w *Samborze*: J. Aleksiewicz apt., C. Marsch apt.; w *Stanisławowie*: Alb. Amirowicz apt.; w *Stryju*: J. Zgórski apt.; w *Szczakowy*: Rappaport; w *Tarnopolu*: E. Frantz, H. Kahane apt., F. Jamrogiewicz apt., A. Morawetz spadk.; w *Tarnowie*: W. T. A. Wielogórski, W. Müldner & Comp., F. Leszczyński; w *Wadowicach*: Ig. Brosig; w *Zbarażu*: N Süssermann; w *Żydaczowie*: M. Bardasz apt.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej.“